Nr. 282. We Lwowie — Sobota dnia 10 Grudnia 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tematami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **3 kor. 40 h.**
„ na prowincyi **3 „ 90 „**
We Lwowie **za odnoszenie do domu** dopłaca się **40 hal. miesięcznie.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grunangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner i Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** O. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Ponowny apel do rządu.

Obstrukcya, istniejąca w Austryi od lat szeregu, czyni konstytucyę illuzoryczną. Aby obstrukcyę usunąć, potrzeba ją przedewszystkiem czasowo uniemożliwić a jedyną drogą, do tego prowadzącą, jest zmiana regulaminu izby poselskiej, następnie zaś potrzeba postarać się o usunięcie jej przyczyn. Na sprawę tę niejednokrotnie uwagę rządu zwracało Koło polskie i od szczerego zajęcia się tą rzeczą czyniło nawet zależnem swoje stanowisko wobec rządu. Nie dawniej, jak 12 maja br. Koło uchwaliło rezolucyę tej treści: „Doświadczenie w innych państwach zdobyte poucza, że można obstrukcyą dotknięte parlamenty wtedy tylko uzdrowić i tem samem dalsze trwanie życia konstytucyjnego zabezpieczyć, kiedy rząd użyje wszystkich środków, jakimi rozporządzać może, aby sprowadzić zmianę wadliwego regulaminu i stronnictwa przynagli do zapewnienia porządnego i skutecznego toku obrad i uchwał parlamentu. Koło polskie wzywa zatem rząd, aby na tę drogę wstąpił".

Od uchwały tej Koła polskiego mija już siedm miesięcy. Dr. Koerber próbował w tym czasie różnych półśrodków: i sejm czeski zwoływał i częściowej rekonstrukcyi gabinetu dokonał i przyjaźnie z Czechami konferował i ostrzej wobec Niemców stawał i dla odmiany znowu tych głaskał a tamtym obojętność okazywał — ale sprawa uruchomienia parlamentu ani na krok nie postąpiła naprzód. Dr. Koerber niejednokrotnie nawet rozwiązaniem parlamentu już groził — ale o zmianie regulaminu starał się nie wspominać a przynajmniej żadnych skutecznych działań w tym kierunku nie przedsiębrał. I tem też tłómaczy się owa nieufność w szczerość zapewnień szefa rządu, iż pragnąłby, aby w Austryi zapanowało znowu życie konstytucyjne, — nieufność tak wielka, iż dr. Koerber, co uwsząć możnaby poniekąd za ubliżenie sobie, zastrzegać się musiał na konferencyi przywódców klubów przeciw istnieniu podobnych wieści.

W tydzień po owem zastrzeżeniu się dr. Koerbera, w środę 7 bm. na pierwszem posiedzeniu izby panów obecnej sesyi parlamentu wystąpił ks. Schönburg-Hartenstein z wnioskiem nagłym, opiewającym: „Wysoka izba raczy uchwalić wybór komisyi, złożonej z 15 członków, dla obradowania nad zmianą ustawy z d. 11 maja 1870 Dz. ust. p. nr. 94 o regulaminie rady państwa". Wniosek ten z wyjątkiem czeskich członków izby panów, aby się nie wydawało, że występują przeciw obstrukcyi w izbie posłów, podpisali niemal wszyscy członkowie izby panów a z Polaków: dr. Biliński, hr. Miecz. Borkowski, hr. Lanckoroński, dr. Madeyski i Leon hr. Piniński. Ustawa wspomniana we wniosku księcia Schönburga, o której zmianę chodzi, obejmuje zarówno regulamin izby panów, jak i izby posłów.

Nagłość wniosku uchwalono, poczem ks. Schönburg co do *meritum* uzasadniał go, wskazując, że w chwili, gdy państwo, jak obecnie, przechodzi krizis, wstrząsającą całym organizmem państwowym, obowiązkiem jest każdego uczynić wszystko, co w jego mocy leży, aby przyczynić się do przywrócenia porządku. Więc i izba panów, nie oglądając się ani na górę ani na dół, ani na lewo ani na prawo, powinna obowiązek swój spełnić i nie żądając od rządu rozwiązania kwestyi, która jest wewnętrzną sprawą parlamentu, a widząc, że inicyatywy od drugiej połowy parlamentu (izby posłów) spodziewać się nie można — sama musi inicyatywę powziąć. Żyjemy w czasach nienormalnych, mówił dalej ks. Schönburg, parlament centralny od siedmiu lat nie funkcyonuje, a jeżeli rząd obudzi go na chwilę do życia, natychmiast stają partye radykalne, a w ich orszaku także te partye, które obstrukcyę uważają za swój interes i cały porządek wywracają do góry nogami. Także niektóre sejmy znalazły się pod znakiem obstrukcyi i w nich także wszelkie obrady stały się niemożliwe. Ugoda z Węgrami daleką jest od dokonania. Traktaty handlowe — lecz o tym temacie lepiej teraz nie mówić. Powody tego wszystkiego zlatkwią swymi korzeniami bardzo głęboko: w geograficznem położeniu poszczególnych ludów, w rozdzieleniu narodowości w ramach państwa. Na to na razie nic pomódz nie możemy. Ale jest jeszcze inne zło, krzyczące, rzucające się w oczy: nieporządek w naszem parlamentarnem życiu. Przeciw temu musimy wystąpić z całą energią i do tego zmierza omawiany wniosek.

Ustawą z 12 maja 1873 ustanowiony został regulamin obrad w parlamencie. W § 5 tej ustawy jest powiedziane, że przedłożenia rządowe powinne być postawione na czoło porządku dziennego przed wszystkiemi sprawami, o ile nie została rozpoczęta nad nimi rozprawa. Tymczasem dzieje się inaczej; wchodzą wnioski nagłe i udaremniają wszystko. A czy dla usunięcia tej sprzeczności między ustawą a jej wykonaniem zdziałano coś? Wprawdzie izba posłów powzięła pewien krok (lex Falkenhayn), ale nie doprowadził on do niczego. Gdy zaś izba posłów dalszej inicyatywy się nie ima, musimy my z nią wystąpić, musimy wybrać komisyę dla zmiany tej ustawy, aby ją uczynić skuteczniejszą, aby przedłożeniom rządowym zapewnić pierwszeństwo i w ten sposób maszynę państwową wprawić w ruch i w ruchu utrzymać. Skoro komisya z zadaniem swojem się upora i skoro izba panów jej wnioski, jak spodziewać się można, przyjmie, pójdzie projekt ustawy do drugiej izby. Jak go ta druga izba przyjmie? Możliwe, że go nie uchwali, a bardziej jeszcze prawdopodobne, że wcale nie weźmie go pod obrady. Mimo to my musimy nasz obowiązek spełnić. Ze wszystkich stron podnoszą się wołania, pojawiają się projekty i usiłowania uruchomienia parlamentu. My nie możemy ociągać się, zwłaszcza, że my mamy w rękach najskuteczniejszy środek, uchwalając ustawę, umożliwiającą zmianę regulaminu izbowego.

Powiedziano mi z pewnej strony, że rola, jaką nasz wniosek przydziela izbie panów, leży poza ramami konstytucyi. Nie jestem tego zdania. Ci, którzy swego czasu konstytucyę układali, nie mogli przewidzieć, że nastąpią kiedyś także stosunki, jak obecne, nałożyli jednak na obie izby rady państwa obowiązek strzeżenia konstytucyjnego życia w państwie. Skoro tamta izba tego życia konstytucyjnego nie strzeże, musimy my to uczynić. Można także zarzucić, że działalność, do jakiej, stawiając ten wniosek, izbę panów wprzęgamy, jest nową, bez przykładu. Ale czy dlatego, że jest nową, mamy jej zaniechać? Nie byłoby to słuszne. Nasza praca, którą zamierzamy, najbardziej jest na czasie. Nie prowokujemy izby posłów a tylko chcemy zapewnić sobie prawo kontroli konstytucyjnej, jaka nam przysługuje i chcemy oddać nasze dobre usługi dla usunięcia złego. Rozchodzi się tu o egzystencyę państwa i nie możemy dopuścić do jego zguby. Myślmy o potomnych i o tem, jakiby oni o nas sąd wydali, gdyby izba panów opuściła państwo w jego najgroźniejszem położeniu.

Po tem umotywowaniu przez ks. Schönburga, wniosek jego ogromną większością został uchwalony i bezzwłocznie wybrano komisyę z 15, do której z Polaków weszli: dr. Madeyski i Leon hr. Piniński.

W oddziałanie tego wniosku bez szczerego współdziałania rządu na izbę posłów sam wnioskodawca, jak to wyraźnie zaznaczył, nie wierzy. Hr. Schönburg mówił bardzo oględnie — nie chciał bowiem najdrobniejszem słowem ani izby posłów ani rządu zadrasnąć — mimo to atoli położył nacisk, że przecież spodziewa się jakiegoś moralnego oddziałania przez tę uchwałę izby panów. Na kogo ma być to moralne oddziałanie — nie powiedział wyraźnie — nie trudno atoli domyśleć się, że przedewszystkiem na rząd. Uchwała środowa izby panów jest tylko w innej formie wypowiedzianem żądaniem, jak rezolucya Koła pol. powyżej podana, domagająca się od rządu, aby wstąpił naprawdę na drogę sanacyi parlamentu przez dołożenie starań o zmianę regulaminu izby posłów.

Inicyatywa ta wychodząca z izby panów, zresztą mocno ospałej, jest wielce znamienną — a jednak... dzienniki wiedeńskie nie poświęcają jej wstępnych artykułów, ale ograniczają się jedynie do krótkiego omówienia pod rubryką rada państwa. Przyboczny organ dr. Koerbera *Neue Fr. Presse* na pochwałę wniosku nie ma nic do powiedzenia, natomiast szeroko rozwodzi się o słabych stronach wniosku ks. Schönburga, pisząc, że nie wskazał, jak do zmiany regulaminu w izbie posłów, o którą chodzi, doprowadzić. Podobnie i półurzędowy *Fremdenblatt* stara się obniżyć znaczenie moralne wniosku ks. Schönburga, zapewniając, że wnioskodawcy chodziło jedynie o zareklamowanie praw izby panów w działalności przyznanej parlamentowi i dlatego unikał wskazania na [illegible], co się dzieje w izbie posłów, uważając, że pomoc przeciw tym wykroczeniom oczekiwana być musi ze strony samych wyborców. Głosy te prasy wiedeńskiej, stojącej nader blizko dr. Koerbera, wskazują, że prezydentowi gabinetu wniosek ks. Schönburga, jako nowy apel do rządu, nie bardzo do gustu przypadł i jedynie go ścierpiał, nie mogąc mu przeszkodzić.

Dziś też oczy wszystkich zwrócone są nie na wnioski, jakie wybrana komisya przedłoży izbie panów co do zmiany regulaminu — ale jak się rząd zachowa dalej i czy niemal jednomyślna uchwała izby panów przecież moralnie nie oddziała na dr. Koerbera w kierunku zajęcia się naprawdę przywróceniem życia konstytucyjnego w Austryi.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 7 grudnia.

(Obrady w komisyi budżetowej. — Przemówienie Eug. Abrahamowicza o klęskach elementarnych w Galicyi. — Deklaracya dr Starzyńskiego imieniem Koła pol. — Minister rolnictwa o programie agrarnym).

(M. R.) Na ostatniem posiedzeniu „Koła polskiego" podało prezydyum poufnie do wiadomości Koła szczegóły dotyczące sprawy subwencyj melioracyjnych dla rolnictwa. Resztę posiedzenia zajęła znana już z telegramów sprawa klinik lwowskich i potrzeb obu uniwersytetów i politechniki w ogóle, tudzież dyskusya nad stanowiskiem, jakie mają zająć polscy członkowie komisyi budżetowej w rozprawach komisyjnych nad przedłożeniem zapomogowem 15,500.000 k. i refundacyą kwoty 53,500.000 k., wydanej w latach 1903 i 1904 na umorzenie długu państwowego.

Rzeczone obrady komisyi budżetowej rozpoczęły się wczoraj wieczorem; wiadomości o nich macie już z telegramów. Dziś odbywa się dalszy ciąg obrad. Rozpoczął je p. Eugeniusz Abrahamowicz.

Podniósł on z przyjemnością, że mimo różnicy zdań co do refundacyi 69 milionów, wszyscy mowcy w tem byli zgodni, że rolnictwo z powodu klęsk pomocy państwowej potrzebuje i że mu się ta pomoc należy. Zaznaczając stanowisko Koła polskiego w sprawie refundacyi, odwołał się do mowy prezesa Koła w pełnej izbie, w której prezes z całym naciskiem zaznaczył, że staraniem Koła było i będzie doprowadzić skarb państwa do porządku. Mowca przyznaje, że to uporządkowanie tylko przez normalne załatwienie budżetu przeprowadzić się daje, a gdy obecnie zdaje się być to niemożliwe, więc w tem już częściowe uporządkowanie gospodarki państwowej mieściłoby się, gdyby zapasy kasowe, wypróżnione wskutek bezbudżetowej gospodarki — a potrzebne do prawidłowej administracyi, bodaj o tę 69 milionów powiększone zostały.

Odnośnie do przemówienia dr. Baerenreitera ubolewał — p. Eug. Abrahamowicz — że piękne przykłady, jak Ameryka o swoje rolnictwo dba i je popiera, w Austryi naśladowane nie są. U nas widzimy bezwzględność ściągania podatków mimo notorycznego nieurodzaju, niestosowanie ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, a względnie spóźnione przyznawanie tych opustów — a to przecież nie jest popieraniem rolnictwa. Skutki klęski nieurodzaju są tem dotkliwsze, im biedniejszy był kraj przed temi klęskami. Galicya, kraj prawie wyłącznie rolniczy i nie z własnej winy ubogi, ostatnią klęską nieurodzaju i szczególnie brakiem paszy bardzo dotknięty został. Rozmiar klęski nieurodzaju najlepiej ilustruje zwyżka cen zboża bezpośrednio po zbiorach. Jeżeli te ceny obecnie spadły, to nie jest to skutkiem, iżby się rezultat zbiorów korzystniejszym okazać miał, tylko skutkiem operacyi giełdowej. W cenach paszy, którą międzynarodowa giełda nie operuje, a które w trójnasób się podwyższyły, najlepiej się uwidacznia, jaki nieurodzaj paszy w kraju mamy.

Do tej klęski nieurodzaju dołącza się klęska pożarów, które Galicyę i w czasie posuchy nawiedziły. Zgorzały cztery miasta i niezliczona ilość gospodarstw wiejskich. Rząd, któryby do odbudowania dopomódz mógł przez sprzedaż drzewa budulcowego w swoich składach, sprzedaje to drzewo w swoich składach po cenach bardzo drogich, a w wielu składach nie ma nawet budulcowego drzewa na sprzedaż. Ale ten rząd zaś sprzedaje swoje lasy spekulantom za bezcen.

Rozmiar klęski najlepiej uwidacznia fakt, że 59 powiatów ma urodzaj paszy o 50 prc. niższy od normalnego — a w rzędzie tych 59 powiatów 19 powiatów wykazuje ubytek nawet do 75 prc. Wschodnią część kraju bardzo dotyka zupełny nieurodzaj kukurydzy, tego najgłówniejszego środka pożywienia tamtejszej ludności. Choć zbiór kartofli wskutek wrześniowych deszczów się poprawił, to jakość wodnistej kartofli i późno dojrzałej, która się psuć będzie, polepszenie to bardzo umniejsza.

Mowca cyfrowo wykazywał ilość inwentarza żywego i potrzebną ilość karmy do jego wyżywienia i zaznaczył, że kwota, która z ogólnej kwoty 15½ milionów na kraj przypadnie, w każdym razie będzie niedostateczną. Zwrócił dalej p. Eugeniusz Abrahamowicz uwagę rządu na to, że w kraju naszym wiosna często bardzo późno przychodzi — że z tym faktem liczyć się trzeba, iż może dopiero w czerwcu bydło na paszę będzie pójść mogło i że należy na tę ewentualność zachować rezerwę zapasów.

W końcu wyraził nadzieję, że różnice, jakie stronnictwa w izbie rozdzielają, powinne ustąpić, aby umożliwić wspólne działanie w celu niesienia pomocy w swej egzystencyi zagrożonej ludności rolniczej i że rząd powinien baczyć także na to, aby ludności daną była możność zarobku i że tu najbardziej zalecić należy budowę dróg, których w kraju taki brak i że ten brak dróg dojazdowych do kolei czyni pożyteczność kolei często iluzoryczną.

Następny mowca z Koła polskiego dr. Stan. Starzyński poparł wywody p. Abrahamowicza, zwracał uwagę, że w niektórych okolicach kraju ludność wiejska chciała oddawać bogatszym gospodarzom połowę swego inwentarza na własność, byle tylko przezimowano jej za to drugą połowę i podniósł, że lepsze nadzieje zbiorów kartofli i buraków, jakie nastały z początkiem września, wskutek deszczów zostały zniszczone przez wielkie słoty jesienne, które ogromnie zbiór utrudniły. Zaznaczył dalej, że kredyt zapomogowy 15,500.000 koron byłby właściwie ledwie wystarczającym dla naszego kraju, podczas gdy rząd daje go dla całego państwa.

Przechodząc do finansowej kwestyi zwrotu 53,500.000 kor. wydanych w r. 1903 i 1904 z zapasów kasowych na spłatę długu państwowego podniósł, że Polacy będą głosować za refundacyą całej tej kwoty z powodu, że zawsze obstawali za konstytucyjnem załatwianiem preliminarzy budżetowych, a w tej kwocie 53,500.000 kor. mieszczą się tylko te sumy, które izba posłów byłaby już w poprzednich latach przyzwoliła na cele amortyzacyi długu, gdyby preliminarze budżetowe na r. 1903 i 1904 zostały były parlamentarnie uchwalone, gdyż rząd domagał się tej sumy na te cele już w tych dawniejszych preliminarzach. A wreszcie przechodząc na pole ściśle polityczne, mówił dalej p. Starzyński imieniem Koła pol. jak następuje:

„Oświadczając się za refundowaniem rządowi 53.500.000 kor., umożebniamy mu zaspokojenie wierzycieli państwa bez uszczuplenia zapasów kasowych. Ale czynimy to w nadziei i oczekiwaniu, iż rząd spełni także najgłówniejszy polityczny dezyderat tych wszystkich stronnictw, które pojmują życie konstytucyjne na seryo, tj. przywróci stosunki konstytucyjne. Do tych stronnictw zaliczać się może w pierwszym rzędzie to stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć i w jego imieniu przemawiać, jak tego zresztą niezliczone już daliśmy dowody. Proszę mi nie brać za złe, jeżeli wprost oświadczę, że my mamy prawo żądać, ażeby to państwo zaczęło być znowu wreszcie naprawdę konstytucyjnie rządzone. My nie możemy się pogodzić z żadnym li nozornym konstytucyonalizmem, który redukuje wpływ ciała reprezentacyjnego na losy państwa i na jego administracyę prawie do zera i czyni je prostą fikcyą. I tak, jak niegdyś przed prawie pięćdziesięciu laty nasi przodkowie wstawiali się najgoręcej i najgorliwiej wszędzie, nawet u stóp tronu, za wprowadzeniem konstytucyi w Austryi, tak samy wytężymy zawsze wszystkie siły, aż życie konstytucyjne zostało nam utrzymane w całej jego rozciągłości, nietylko co do formy, ale i co do treści.

Jest rzeczą wszystkich stronnictw, przyczyniać się do tego wszelkiemi siłami, ale jest także rzeczą rządu, by uczynił ze swej strony, co należy, ażebyśmy wydobyli się wreszcie z tego stanu, który już tylko *de nomine* jest konstytucyjnym. Jest rzeczą rządu, wystąpić w tej mierze z całą powagą, jaką mu daje jego stanowisko, a to zarówno w ten sposób, iżby rząd ze swej strony popierał czynnie parlamentarne urządzenia i trzymał się sam jak najściślej form parlamentarnych, jako też i w ten sposób, ażeby rząd usuwał konsekwentnie i ze świadomością celu wszystkie te przeszkody, które barykadują drogę prowadzącą do odżycia konstytucyonalizmu. Usuwanie tych przeszkód musi się odbywać niezmordowanie i na wszystkie strony, z wytężeniem całego wpływu, którym rząd rozporządza, a jeżeli raz zostaną usunięte głębsze przyczyny dzisiejszego smutnego stanu rzeczy, wtedy i skutek niechybnie nastąpi.

Nie chcę wątpić o tem, iż rząd przejęty jest temi samemi życzeniami, nie chcę też wątpić, iż rząd ocenia doskonale całą głęboką powagę, rzec nawet można tragikę sytuacyi i dlatego pozwalam sobie skierować do ck. rządu apel, aby rząd wytężył także ze swej strony wszelkie siły, któreby mogły doprowadzić do uzdrowienia naszego życia publicznego i konstytucyjnego. A jeżeli ck. rząd weźmie się do dzieła rzeczywiście z całem oddaniem i zaparciem się, wtenczas — ośmielam się wyrazić nadzieję — znajdzie się może jeszcze przecie w tej izbie większość ochoczą do pracy parlamentarnej".

Po tem oświadczeniu dr. Starzyńskiego zabrał głos minister rolnictwa hr. Bouquoy i zaznaczywszy, że zapomogi tylko w wyjątkowych razach są rozdzielane w gotówce, dał ogólny pogląd na program agrarny, mówiąc, że każda polityka agrarna posługiwać się musi środkami tak zwanymi wielkimi i małymi. Do wielkich środków należą: zwiększenie siły opornej rolnictwa, ochronne ustawodawstwo celne, rozwój organizacyi spółkowej, wreszcie oczyszczenie gruntów z długów. Do środków małych: przyznanie pewnych dochodów towarzystwom rolniczym, podniesienie chowu bydła, a między innemi zapomogi, jak obecna.

Na tem obrady przerwano do piątku.

Ochrona wychodźców.

Rząd przedłożył parlamentowi austryackiemu projekt ustawy, obejmującej 78 paragrafów a dotyczącej ochrony emigrantów.

Projektowana ustawa uznaje wychodźców za osoby, które przeważnie ze względów ekonomicznych zmuszeni są iść na tułaczkę, aby poza granicami kraju zdobyć sobie warunki egzystencyi. Wielu zmusza do tego wprost nędza, a nadzieje ich usprawiedliwia brak sił roboczych tam, dokąd się udają. Przeważna liczba emigrantów prędzej czy później powraca do ojczyzny. Z krajem rodzinnym pozostają oni w ciągłej styczności, czego dowodem znaczne sumy pieniężne, nadsyłane przez wychodźców.

Przeważna liczba emigrantów pochodzi z warstw ekonomicznie słabych i dlatego narażeni są na poważne niebezpieczeństwa. Słuszna więc, rozciągnąć nad nimi opiekę.

Projekt rządowy bynajmniej nie stawia przeszkód emigracyi, — pragnie tylko uchronić ludność, udającą się po zarobek w obce

---

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem za *dogcartem* czekała już *victoria*. Miała na sobie wymalowane dwie litery pod książęcą koroną. Woźnica siedział jak ulany z bronzu trzymając silnie konie w cuglach. Obok *victorii* stał nieruchomo lokaj. Ozwał się gwizd ze schodów kasyna i natychmiast *victoria* zajechała przed dojazd. Wysiadła starsza dama w żółtej koronkowej sukni, z narzutką ze sobolów i młodsza jej towarzyszka. Lokaj wyskoczył na kozioł i *victoria* odjechała.

Odezwało się potem tef-tef automobilu i prawie w tej samej chwili zajechał on przed kasyno. Za nim przyszedł drugi. Z pierwszego automobilu o czterech siedzeniach wysiadła jedna pani i dwóch panów, wszystko troje w skórzanych płaszczach, w czapkach z daszkami na głowie i w ochraniających okularach na oczach. Zrzuciwszy to wszystko z siebie, wyłoniło się, jak motyle z poczwarek, dwóch eleganckich panów z twarzami przeżytemi i smukła, piękna dama z dużemi, kształtu migdała, czarnemi oczami.

— To jest Diana de Varennes — szepnął baron Lipari do Heesego.

— Ależ jest piękną — wykrzyknął ten mimowoli.

Diana de Varennes, nie czekając na swych towarzyszy, postępowała powoli schodami, zamiatając je swym trenem.

Jej automobil prowadzony przez palacza szybko odjechał a ona sama znikła w drzwiach kasyna. Diana de Varennes, dama z półświatka, była tam zupełnie jak w domu. Wszak wszystkie ludy świata są do kasyna zaproszone, nikt nie jest pytany o metrykę lub poświadczenie z policyi, wszystkie stany, wszystkie klasy mają tam wstęp, skoro tylko przynoszą z sobą to, co jedynie ma tu znaczenie: pieniądze.

Gdy Heese przypatrywał się temu ruchowi przed kasynem, przypomniała mu się jego pasieka. Jak tam pszczoły zebrany ze wszystkich kwiatów miód przynoszą do ula, tak tu ludzie z całego świata przynosili zyskane z pól, łąk, fabryk, handlu pieniądze. Pasiecznikiem zaś, który ule podbiera, był tu bank.

V.

Curt Heese, wchodząc po stopniach kasynowych, miał wrażenie, że rozpoczyna się nowy okres w jego życiu, że zobaczy coś niepojętego.

Wejście jednak do kasyna na przedstawiało nic szczególnego. Przeszedłszy próg, trącił szklane drzwi, chroniące od przeciągów i znalazł się w hali, podobnej do tych, jakie znajdują się w każdym wielkim nowoczesnym hotelu.

Widać było wiele pań, szeleszczących jedwabiami, czekających na panów, którzy odbierali w garderobie ich parasolki lub narzutki.

Na pierwsze wejrzenie żadna ze znajdujących się tam osób nie przedstawiała nic nadzwyczajnego; nikt nie był ani wzburzonym, ani zrozpaczonym, nikogo też nie było widać rozradowanego. Wszyscy zachowywali twarze spokojne, jak ludzie dobrze wychowani.

Heesemu mimo to zdawało się, że na czole każdego czerwieni się piętno gracza. I drzała w nim chęć zapytywania każdego: czy przegrałeś?

Zwrócił się na prawo, aby oddać swą laskę, lecz baron Lipari zatrzymał go i zapytał:

— Tak nie można. Najpierw musimy postarać się o karty wstępu. Masz pan przy sobie jakąś legitymacyę?

— Tylko bilety wizytowe. Ale w Baedekerze...

— Hoho, to już teraz nie wystarcza. Prawdopodobnie masz pan dawniejsze wydanie Baedekera. Teraz nie może każdy wejść, kto chce. Staliśmy się bardziej wymagającymi.

I Lipari opowiadał, że od czasu pogróżki anarchistów, iż wysadzą bank w powietrze, zarządzono wszystkie możliwe środki ostrożności, podwojono straże i obostrzono kontrolę nad kartami wejścia. Co prawda, na tym ostatnim punkcie pozostało wszystko po dawnemu, gdyż karta myśliwska lub jakiś podobny papier wystarczał za dokument legitymacyjny. Zresztą francuscy urzędnicy w biurze kontroli nie rozumieją niemieckich pism.

Heese uśmiechnął się, jak gdyby sobie coś przypomniał. Przeszukał kieszenie, wydobył papier, który rozpostarł i przedkładając Lipariemu zapytał:

— Czy to wystarczy? Jest to żart mego przyjaciela, któremu z Berlina miałem posłać rosyjskich cukierków. Prosił mnie o to. Zapomniałem jednak, czego on sobie życzył i pamiętałem tylko, że ma to być coś rosyjskiego. Posłałem mu więc dwa kilo kawioru. Na to otrzymałem od niego ten oto dyplom na rzeczywistego tajnego radcę pomyłek.

Lipari z uśmiechem oglądał papier, wyglądający rzeczywiście jak jakiś dyplom, z ogromną pieczęcią, dwoma zamaszystymi podpisami i adresem na dole: Rotmistrzowi w rezerwie Curtowi Heese, kawalerowi orderu rosyjskiego kawioru.

— Chodźmy — rzekł. — To wystarczy zupełnie.

Heese wahał się, lecz Lipari zapewniał go, że wszystko będzie dobrze.

— Pan pokaże tylko ten papier, a ja będę za pana mówił. Będziemy mieć zabawę.

Weszli do biura kontroli po lewej stronie. Był to mały pokój; znajdował się w nim rodzaj lady, za którą siedzieli urzędnicy z bardzo poważnemi minami.

Jeden z nich wziął legitymacyę Lipariego i szybko ją załatwił, drugi zaś oglądał dokument Heesego na wszystkie strony i już się zdawało, że on rozumie, co czyta.

Baron Lipari szybko więc wtrącił, jakby pomagając urzędnikowi w odcyfrowaniu dokumentu:

— *Monsieur est décoré.*

— *Ah, très bien.. monsieur est fonctionnaire?*

— *Conseiller.*

— *Parfaitement, monsieur...*

Zwrócił Heesemu jego dokument i wręczył mu kartę wstępu. Był na niej dopisek, że karta ta jest ważną tylko na dzień dzisiejszy i... że trzeba być przyzwoicie ubranym. Kartę tę trzeba było jeszcze własnoręcznie podpisać.

W tej chwili przystąpiła do lady młoda para, z którą Lipari i Heese jechali w wagonie. Młody małżonek wymienił nazwisko, niemożliwe do powtórzenia dla Francuza:

— Lütgens, doktor Lütgens z Frankfurtu.

(C. d. n.)

kraje, od rozczarowań. Przedewszystkiem idzie o to, aby ci, którzy sądzą, że emigracya polepszy ich dolę, posiadali dokładne informacye o stosunkach w kraju, do którego zamierzają wywędrować. Tych informacyj mają im udzielać bądź to władze państwowe, bądź też humanitarne instytucye i przedsiębiorstwa. Każdy taki zakład potrzebuje specyalnego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych i podlega nieograniczonemu nadzorowi ze strony władz.

Projekt rządowy roztacza kontrolę także nad werbowaniem do wychodźtwa, przyczem nie uważa werbowania za wprost niedopuszczalne; owszem werbunek taki należycie uprawiany, może ustrzedz ludność od rzucania się na ślepo w nurty emigracyi. Pod tym względem projekt rządowy dzieli wychodźców na dwie grupy: na zarobników i osiedleńców. Obie w regule wymagają troskliwej opieki. W drodze rozporządzenia będzie można przepisy ustawy rozciągnąć także na inne kategorye werbunku, zwłaszcza na werbowanie kobiet i małoletnich. Jako ekonomicznie realny, a tem samem dopuszczalny werbunek zarobników i osiedleńców uważa projektowana ustawa werbowanie robotników przez chlebodawcę dla potrzeb jego przedsiębiorstwa i werbowanie przez osobę, która daje wszelką rękojmię, że przyszłych osiedleńców nie spotka zawód. Kto zawodowo chce uprawiać werbowanie robotników do krajów pozaeuropejskich jako pełnomocnik pracodawców, winien postarać się o pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ten przepis może być w drodze rozporządzenia rozciągnięty także na werbowanie do obcych krajów europejskich. Z ust wowego upoważnienia winien werbujący osiedleńców wykazać się wobec władzy przed rozpoczęciem każdego okresu werbunkowego. Przymusowi temu nie podlega werbowanie zarobników, ale natomiast ma władza prawo zażądać każdym razem takiego wylegitymowania się lub też werbunek unieważnić.

Przepisom tym nie sprzeciwia się bynajmniej postanowienie, iż władza ma prawo werbowania wychodźców, jakoteż innych form zachęcania do wychodźtwa wprost zakazać, jeśli w danych stosunkach zachodzi podejrzenie, iż owa propaganda naraża ludność na stratę. Zasada ta nie naraża także swobody emigrowania, bo stawia tamę nie jej, jeno uwodzeniu do nierozważnego i niekorzystnego dla emigrantów wychodźtwa. Ciężkiemi karami kryminalnemi grozi projekt rządowy werbowaniu wprost obliczonemu na szkodę ofiar. Zalicza się tu handel dziewczętami, oszukańcze nakłanianie do wychodźtwa, kłamliwe zachwalanie korzyści, jakie czekają wychodźców itp.

Trzecie stadyum, w którem projektowana ustawa pragnie roztoczyć opiekę nad wychodźcami, jest transport morzem. Winien on odbywać się jedynie za specyalnem zezwoleniem ministerstwa i pozwolenie to może być w każdej chwili odwołane. Za emigranta uchodzi wobec ustawy każdy t. zw. międzypokładowy pasażer, względnie pasażerowie klasy III, lub klasy uznanej za równą jej przez ustawę.

Ten dział interesu osobowo-transportowego poddaje ustawa we wszystkich szczegółach jak najściślejszemu nadzorowi ze strony państwa, aby z jednej strony wychodźców traktowano z uwzględnieniem wymagań techniki, hygieny, obyczajności i humanitarności, z drugiej zaś strony, aby zapobiedz różnym wadliwościom, jakie dotąd występowały przy werbowaniu pasażerów przez jawnych i tajnych agentów przedsiębiorstw okrętowych. Ustawa zapobiedz pragnie zwłaszcza propagandzie wychodźczej, praktykowanej przez agentów jedynie dla przysporzenia sobie zysków z prowizyj, jakoteż wyzyskowi wychodźców przy sprzedaży kart okrętowych. Ustawa kładzie wielki nacisk na kontrolę nad pomieszczeniem i żywieniem wychodźców w miastach portowych, skąd wyruszają.

Przedsiębiorstwa, które wyłącznie trudnią się dostarczaniem pomieszczenia i żywności wychodźcom w tych punktach, nie podlegają przepisom ustawy przemysłowej, jeno osobnym przepisom analogicznym z postanowieniami o transporcie zamorskim.

Ustawowo unormowane przedsiębiorstwa, ciągnące zysk z ruchu emigracyjnego, obowiązane są przyczyniać się do ponoszonych przez ministerstwo kosztów opieki nad wychodźcami. Z sum, przez nie uiszczanych utworzony będzie osobny fundusz emigracyjny.

Ustawa przewiduje powołanie w razie potrzeby przybocznej rady emigracyjnej, jako doradczego organu rządu.

Uroczystości Niepokalanej Maryi P.

Cały świat katolicki obchodził wczoraj uroczyście święto Niepokalanie Poczętej. We Lwowie, gdzie obchód Maryański odbył się już z końcem września, uroczystość ograniczyła się do nabożeństw w kościołach — w Krakowie natomiast dopiero wczoraj odbyła się wspaniała procesya z kościoła P. Maryi przez Rynek na Wawel.

We Lwowie:

W archikatedrze obrz. łać. po ośmiodniowej misyi, w czasie której cztery razy dziennie udzielali nauk oo. Jezuici: ks. Wróblewski, ks. Sopuch, ks. Gliwa i ks. Waszyca, w środę wieczorem odbyła się uroczysta procesya, prowadzona przez ks. arcyb. Bilczewskiego a zakończona udzieleniem błogosławieństwa nader licznie zgromadzonym rzeszom wiernych. Ks. arcybiskup Bilczewski wygłosił też na zakończenie tej misyi piękną naukę, w której wskazał, iż owocem misyi powinno być dla jej uczestników wytrwanie w dobrem a środkami do wytrwania w dobrem są: częsta spowiedź, modlitwa i jak najgłębsza cześć dla Niepokalanie Poczętej. Czcigodny książę kościoła zwrócił też uwagę wiernych, że niebawem rozpoczną się akta kanonizacyjne błog. Jakóba Strypy, którego zwłoki są złożone w kaplicy Ukrzyżowanego.

W kościele oo. Jezuitów odprawiono wczoraj rano uroczyste nabożeństwa, w których wzięli udział sodalisi a do sakramentu św. Ołtarza przystępowało całe przedpołudnie mnóstwo osób obojga płci. Popołudniu odbyły się uroczyste nieszpory z kazaniem, procesyą i udzieleniem wiernym błogosławieństwa.

(*mb*) Ponad wyraz rzewny i wspaniały był obchód w Sacré-Coeur. Corocznie święto Niepokalanego Poczęcia jest tam nader uroczyście obchodzone. W tym roku, jako jubileuszowym, uroczystość była jeszcze bardziej podniosłą i miało się wrażenie, iż ss. Serdanki dołożyły wszelkich możliwych starań, aby okazać swą cześć i miłość Królowej niebu. Przepiękny kościółek, sale i kurytarze zakładu, przez które następnie przechodziła procesya, były ślicznie różnobarwnymi lampionami z inicyałami Maryi Panny oświetlone i zielenią nader gustownie przybrane. Pomysłowością i malowniczością obrazu zatrzymywała wzrok panorama, w jednej z sal urządzona: tło stanowiły góry i niebo, u stóp ścielące się fale morza, a na lewo u szczytu skały postać Matki Bożej, dzierzącej w dłoni łańcuch złoty, zaczepiony o duże łodzie, niepewnie kołysane na powierzchni morza. Bezpieczne są jednak pod opieką i sterem Maryi. Oto obraz nie wyszukanej treści a podnoszący wiarę i ufność ku Najsłodszej Pannie. Dla umysłów i serc młodocianych ileż to wrażeń dobroczynnych i jak mocno upamiętnionych! I jakkolwiek łódź życia ułoży się dlań później — o oazę jasną, ożywczą opiera się myśl, dąży częstokroć znojem życia znużona dusza ku wysubtelnionej duchowemi mirażami wierze, ugruntowanej wpływem i kierunkiem przezacnych Matek z Sacrè-Coeur.

Także główny ołtarz w kaplicy był prześlicznie, ze smakiem artystycznym przystrojony. Bieliło się od kwiatów a świece tak ustawiono; że robiły wrażenie płonących wstęg wijących się w około. A jakiż rzewny widok przedstawiały wychowanice zakładu, od najmniejszych do najstarszych, wszystkie w białych sukienkach, z białymi welonami na głowach i z białemi liliami w rękach. Również panie należące do „Dzieci Maryi“ stawiły się licznie na uroczystość tę wielką.

Po nieszporach, w czasie których płynęły z chóru przecudne pienia, wstąpił na kazalnicę ks. arcyb. Teodorowicz, który zaczął od słów: „Patrząc na te jarzące światła i słysząc cudowne te spiewy, sądziłem, że to rywalizacya w oddaniu czci Niepokalanej z anielskiemi pieniami w niebiesiech“ i dalej z właściwą znakomitym kaznodziejom swadą oratorską, niezwykłym polotem i głębokością myśli roztaczał przed słuchaczami kult dla Najświętszej Panny a zakończył zwróceniem uwagi na obowiązki, ciężące na kobiecie chrześcijance. Nie wystarcza sama pobożność, mówił ks. arcypasterz, nie jest dostatecznem życie kontemplacyjne — ale potrzeba zespolić życie wewnętrzne z zewnętrznem, tak aby jedno było dźwignią drugiego. Potrzeba czynów a kobieta-chrześcijanka ma nie mniej wielką misyę, do spełnienia: i ona powinna iść z postępem czasu, chwytać ster i kierunek w pracach społecznych, a nie dozwalać, aby to przodownictwo wymykało się z jej ręki a przechodziło w ręce innych, działających jedynie w duchu socyalnym a negujących ideę posłannictwa św. wiary. Kobieta-chrześcijanka prócz obowiązków dla swej rodziny ma je także dla swej ziemi, dla ludu wśród którego żyje i dla warstw niższych. Zadania to, choć z nich ani chwała ani zasługa od swoich nie przyjdzie, nie łatwe do spełnienia, często nawet żmudne a jednak niezbędnie konieczne...

Po nauce tej czcigodnego arcypasterza wśród śpiewu „Serdeczna Matko“ wyruszyła procesya z kaplicy przez krużganki i sale zakładowe. W sali nagród przed statuą Matki Bożej, kierującej łodziami życia, odmówił ks. arcyb. Teodorowicz litanię, poczem powrócono do kościółka, gdzie po *Te Deum* udzielił arcypasterz błogosławieństwa zebranym. Było już po godz. 6 wieczorem, gdy rzewna ta i podniosła uroczystość dobiegła końca.

W Krakowie

Zakończenie jubileuszu Maryańskiego obchodził Kraków dnia wczorajszego w sposób uroczysty. O 10 rano ruszył z rynku na Wawel olbrzymi pochód, w skład którego wchodziła młodzież, stowarzyszenia, cechy z 38 chorągwiami cechowemi, duchowieństwo, naczelnicy władz, reprezentanci uniwersytetu, akademii umiejętności itd. W katedrze odprawił sumę ks. biskup Nowak, kazanie zaś wygłosił ks. prałat Chotkowski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

W Watykanu.

Rzym 9 grudnia. Ojciec św. udał się wczoraj przed południem do kościoła św. Piotra na obchód 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Nadzwyczaj liczne rzesze wiernych urządziły Ojcu św., który silnym, czystym głosem celebrował mszę św., żywe owacye.

Rzym 9 grudnia. Z okazyi obchodu 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu były wczoraj wszystkie kościoły, katolickie stowarzyszenia i zakłady oraz liczne domy prywatne wspaniale iluminowane.

Kronika.

Lwów dnia 9 grudnia 1904.

Kalendarzyk.

W sobotę 10 grudnia NMP. Loretańskiej. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Radzisława.
Wschód słońca 7·46, zachód 3·59.

W niedzielę 11 grudnia Damazego — Gr. kat. Stefana M. — Kal. słow. Wojmira.
Wschód słońca 7·47 zachód 3·59

W poniedziałek 12 grudnia Aleksandra Żel. — Gr. kat. Paramona. — Kal. słow. Wolidara.
Wschód słońca 7·48, zachód 3·59.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szk. kraj. zamianowała w szkołach ludowych: K. Freindorfa naucz. kier. w Łoszniowie, ks. F. Dutkiewicza katechetą rz. kat. w Kulikowie,

nauczycielami kierującymi szkół 2 kl: W. Małopolskiego w Lipnikach, A. Giżowskiego w Piaskach, Z. Krzywkę w Przewrotnem, L. Gancarza w Dworach,

nauczycielkami szkół 2-kl., H. Michalską w Łękawicy, P. Krug w Lesienicach, S. Tyrawską w Krościenku;

nauczycielami szkół 1-klasowych: J. Strzesaka w Łoponiu, S. Kosmacza w Milówce, M. Niedźwiedzkiego w Przysietnicy, J. Swaczyńską w Podszumlańcach.

Rada szk. kraj. przeniosła: L. Chodorowską z Chrzanowa do Kęt, M. Łobodycza z Chodorowa do Żydaczowa, M. Gaudyaka z Drohobycza do Sanoka, P. Kirczora z Strutynia niżnego do Łanczynia, O. Komarnicką z Horucka do Hruszowa, E. Furmanikowa z Biertowic do Głogoczowa.

— **Mianowania pocztmistrzów.** Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzem II kl. w Białobożnicy Stefana Sliwińskiego. Przeniosła pocztmistrzów: J. Stankiewicza z Leszniowa do Szczurowy, L. Siwca z Białobożnicy do Zamarstynowa, A. Tripplową z Lutowisk do Lwowa 17, M. Dutkiewicza z Toporowa do Lutowisk. Nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Nowym Sączu 3 Maryi Michniewicz z Siukowa, w Martynowie nowym M. Martynowiczowi, w Dorze A. Obstowi, w Domażyrze na dworcu E. Alda, w Byszowie J. Tuckiemu, w Dydiatyczach Maryi Pawlikowskiej, w Lipowcach Maryi Hamerskiej, w Nieznajowej A. Francerowi z Hujcza, w Zimnej wodzie naczelnikowi stacyi F. Dolębie, w Kobylance A. Bocheńskiemu.

— **Przeniesienia.** Rada szkolna krajowa przeniosła suplentów: J. Majerskiego z I szkoły realnej we Lwowie, do klas równorzędnych IV gimn. we Lwowie, a W. Rybczyńskiego z IV gimn. we Lwowie, do I szkoły realnej we Lwowie.

Kronika lwowska

= **Święto Konfraternii kupieckiej.** Od mnogich lat przyjętym zwyczajem odbyło się wczoraj rano o g. 6 w katedrze solenne nabożeństwo jako w dniu Patronki chrześcijańskich kupców. Celebrował arcybiskup ks. Bilczewski, członkowie stow. kupców i młodzieży handlowej w świątecznych strojach asystowali z świecami w ręku. Jawili się na nabożeństwie wicepr. m. pp. Michalski i Ciuchciński z gronem radnych, tudzież cech rzeźników, masarzy i mydlarzy, który obserwuje także święto Matki Boskiej jako swojej patronki i w. i. Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. prałat Lenkiewicz, poczem odbyła się w obrębie katedry uroczysta procesya.

Wieczorem w lokalu stow. kupców i młodzieży handlowej odbyło się uroczyste zebranie dla uczczenia 230 rocznicy istnienia tego stowarzyszenia. Dyrektor Markiewicz w krótkich słowach przedstawił historyę rozwoju i zabiegów stowarzyszenia w tym celu, aby otrząść się zupełnie z dawnego jarzma germanizacyi i wstąpić na drogę pracy narodowej. Przemawiali potem delegat r. 1863 p. Wybranowski, wicepr. „Sokoła“ (macierzy) druh Rom. Kwiatkowski, del. „Gwiazdy“ p. Kiełbusiewicz, „Skały“ p. Szeremeta, oraz pp. Platon Kostecki, red. Laskownicki, Korosteński, senior stowarz. kupców p. Piątkowski i Bardasz. Mowy przeplatały pieśni narodowe.

= **Mianowania w szkołach miejskich.** Rada m. Lwowa na środowem tajnem posiedzeniu dokonała następujących nominacyj w szkołach miejskich:

na kierowników w męskich szkołach wydział.: Kropiński Wł. i Piórkiewicz;

nauczycielami szkół męskich wydziałowych zostali: Bałłaban Józef i Kropiński Józef z grupy I., Schneider Maryan, Stanisławski i Moss z grupy II, Mięsowicz Władysław i Pierzchała Ludwik z grupy III;

kierownikami w szkołach pospolitych męskich: Krzaczkowski w szkole Zimorowicza, Janowski Kar. u św. Zofii, Milski Jan u Czackiego, Szafrański Jan u św. Anny i Faff Jan w szkole Sienkiewicza.

na stałych nauczycieli szkół pospolitych otrzymali prezentę pp.: Wałach Mich., Czapran Marcin, Klausek Jul., Krzemieniecki Franciszek, Walica Jan, Bayger Jan, Grabowski Franciszek, Szczęsnowicz Rom., Nawrocki Wład., Moskal Otto, Mucha Michał, Bamboroowicz Teofil, Siciński Michał, Hrabyk Piotr, Aseńko Jan, Kotuski Jan, Rafiński Tom., Szydłowski Kazimierz, Koneczny Jan, Gietschel St., Kubrakiewicz Stanisław, Lisowski Józef, Rachlewicz Miecz., Sielański Wiktor, Gierusiński Spirydyon, Turecki Włodzimierz, Chomicki Włodzimierz, Wiśniak Józ., Dworski Kazim., Siciński Jan i Reinberger Wład;

na kierowniczki szkół wydziałowych żeńskich zaprezentowano panie: Tychowską Maryę, Abgarowiczównę i Dawidowską;

na nauczycielki szkół wydziałowych żeńskich: Brzechowską z grupy I, Czerszykównę Maryę z grupy II, Smerekową i Majer Stef. z grupy III.

na kierowniczki szkół pospolitych żeńskich otrzymały prezentę pp. Sołtysowa Karolina i Szatkowska Wanda;

na stałe nauczycielki szkół pospolitych otrzymały prezentę pp: Dutkiewiczówna Wal., Zieniewska Mar., Uścieńska Hel., Koniuszewska Mar., Szeligowa Mar., Sigmundowa Wal., Paniaczkiewicz Mar., Torosiewicz Wan., Kalinowicz Wan., Sleczkowska Józ., Marie Mar., Martynowicz Kar., Sliwińska Ema, Fleckerowa Mar., Janicka Jul., Kehlman Gitla, Sienkiewicz Ewel., Zarzycka Mar., Papee Hel., Halikowska Mich., Łukowska Stan., Perlmutter Sara, Seńkowska Wan., Teitelbaumowa Golda, Senyszyn Bar., Bystrzynowska Hel., Kasparek Ign., Ogonowska Teof., Łukasiewicz Biruta, Dudrewiczowa M., Podolska Augusta.

Zarazem uchwalono, że na przyszłość pierwszeństwo do stabilizacyi na posadach nauczycielskich w szkołach pospolitych będą mieć ci kandydaci i kandydatki, którzy się wykażą egzaminem wydziałowym.

= **Powiększenie etatu izby obrachunkowej miejskiej** uchwaliła rada m. Lwowa na środowem posiedzeniu. Mianowicie uchwaliła usunąć 17 dyetaryuszy, a zastąpić ich urzędnikami. Oprócz urzędników obecnych otrzyma kasa miejska jeszcze 2 adyunktów, 2 asystentów i 4 praktykantów a izba obrachunkowa 4 adyunktów, 4 asystentów i jednego manipulanta. 7 posad obsadzonych zostanie w r. 1905 a reszta w r. 1906. Konkurs rozpisany zostanie natychmiast. Koszt tego powiększenia na r. 1905 wyniesie około 8000 k.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie** W sobotę dnia 10 b. m. profesor dr. Jezienicki: Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych (z obrazami świetlnymi). Zakład chemiczny uniwers. Długosza 6. Początek o godzinie 6. — Doc. uniw. dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem. Część I. Sala XIV uniw., św. Mikołaja 4. II p. Pocz. o g. 7½.

= **Walne zgromadzenie tow. szpitalnego św. Zofii** zwołane na 4 bm. z powodu braku kompletu nie mogło się odbyć, przeto ponowne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o 5 popołudniu w sali ratuszowej i poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Kronika krajowa.

Z Rohatyna piszą nam. Dnia 4 bm. towarz. „Sokół“, tow. mieszczan polskich, „Gwiazda“ i tow. „Szkoły ludow.“ urządziły wspólnemi siłami wieczorek ku uczczeniu Kościuszki i bohaterów z r. 1831. Począwszy od słowa wstępnego, wygłoszonego przez prezesa Sokoła, dr. K. Pawl., raźno po sobie postępywały punkty urozmaiconego programu, a więc chór „Sokoła“, udatna deklamacya p. Stas., porywający spiew pni Bes. z Firlejowa, oraz śliczna gra na skrzypcacach pny Weisb. z Rohatyna. Nastąpił akt z „Kościuszki pod Racławicami“ bardzo dobrze przez członków tow. mieszczan polskich i Gwiazdy odegrany, wreszcie żywe obrazy „Polska w kajdanach“ i „Ochrona sztandaru“, zachwycająco ułożone, podczas których wszyscy obecni powstawszy odspiewali „Jeszcze nie zginęła“. Sala była przepełniona tak miejscową inteligencyą, jak obywatelstwem, mieszczanami, oraz wieśniakami z czytelń powiatu tutejszego. To też i dochód wcale piękny na dobroczynne cele a i dla wykonawców programu oklaski tak licznie zgromadzonych były nagrodą zaich świetnie wykonywane popisy. Gdy licznie zgromadzeni zabierali się do wyjścia — z galeryi odezwały się pieśni polskie. To członkowie czytelni polskiej z Firlejowa poczciwi wieśniacy atamtejsi szczerze i z zapałem odśpiewanemi pieśni mi dali folgę uczuciom swoim a i niejako dziękowali swym przewodnikom, że na tak piękny wieczorek, budzący w nich ducha patryotycznego i ich zaprosili. Publiczność zatrzymała się i oklaskami nagrodziła dziarskich śpiewaków.

Max.

Z Łyśca piszą nam: Ku uczczeniu pamięci, zasług i cnót śp. ks. arcybiskupa Isakowicza rada miejska w Łyścu uchwaliła sprawić kosztem miasteczka tablicę pamiątkową i umieścić ją na jego domie rodzinnym, w którym obecnie mieści się ochronka pod kierunkiem Panien Służebniczek, staraniem i kosztem śp. ks. arcybiskupa założona. Odsłonięcie tablicy ma nastąpić w maju.

W Tarnowie otwartą zostanie w sali Gwiazdy dnia 11 bm. wystawa prac uczniów rękodzielniczych tarnowskich, złożona z pięciu oddziałów; metalowego, drzewnego, skórzanego, odzieży i wyrobów różnych. Wystawa trwać będzie do 18 bm.

O zmarłym przywódcy socyalistycznym Witoldzie Regerze donosi *Echo Przemyskie*, że przed śmiercią był zupełnie przytomny i w pełni swoich władz umysłowych, słowem i pisemnie uznał swoje błędy i odwołał wszystko, co pisał lub mówił przeciw religii i Kościołowi. Na tej podstawie został przypuszczony do Sakramentów św., które przyjął z ogromnem wzruszeniem i wielką dla serca pociechą. Na tej również podstawie udzielono mu pogrzebu chrześcijańskiego. Fakt to, który wiele jego win przekreśla. Widocznie wyssane z mlekiem matki przywiązanie do wiary św. i Kościoła było większe, niż do teoryj, za które walczył! Skończył dobrze niech z Bogiem odpoczywa!

Schwytanie defraudanta. W Grzymałowie schwytano Szymona Kowalczuka, poborcę urzędu podatkowego w Radłowie, który — jak to donosiliśmy — dopuściwszy się sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych, uciekł. Żandarmerya odstawiła Kowalczuka do Radłowa, skąd odesłano go do więzienia śledczego w Krakowie. Szkontrum zarządzone w urzędzie podatkowym w Radłowie wykazało dotąd brak 7.260 koron z funduszów sierocińskich. Kowalczuka popchnęła do defraudacyi lekkomyślność i rozrzutność.

Defraudacya na poczcie. Złoczowski sąd okręgowy rozpisał listy gończe za niejakim Salamonem Szpajzerem, który był do niedawna jeszcze listonoszem na poczcie w Złoczowie i zbiegł, zdaje się, przez Hamburg do Ameryki. Szpajzer wyzyskiwał niedbalstwo dziś już zasuspendowanej pocztmistrzyni tamecznej w ten sposób, że od długiego czasu wyciągał z listów poleconych pieniądze i różne przedmioty z przesyłek pocztowych. Szkoda zrządzona przez Szpajzera dosięga podobno kilku tysięcy koron. List gończy jednak, zdaje się, pozostanie bezskutecznym, bo jak wspomniano, Szpajzer miał zbiedz do Ameryki.

Wypadek kolejowy. W środę wieczór koło stacyi Gorliczyny pod Przeworskiem wykoleił się pociąg osobowy. Z pomiędzy 38 podróżnych doznało pięciu nieznacznych obrażeń. Z personalu kolejowego odnieśli obrażenia palacz i kierownik pociągu.

Kronika powszechna.

§ **Pozdrowienie od Słowian.** Ks. arcybiskup-wygnaniec Franciszek Albin Symon, mieszkający stale w Rzymie, nadesłał kongresowi Maryańskiemu, obradującemu obecnie w Rzymie, następujące w imieniu Słowian pozdrowienie: „Jako syn szlachetnego narodu słowiańskiego, który się zawsze odznaczał osobliwem nabożeństwem do Niepokalanej Dziewicy i synowskiem przywiązaniem do Zastępcy Chrystusa i który, świeżo na kongresie narodowym Maryańskim we Lwowie, uroczyście objawił swoje uczucia, w jego imieniu zasyłam gorące pozdrowienie kongresowi powszechnemu Maryańskiemu w Rzymie, razem z życzeniami, aby wszystkie bratnie narody słowiańskie zjednoczyły się około Przeczystej Dziewicy, źródła Mądrości i około nieomylnej Stolicy Piotrowej. *Franc. Symon*, arcyb. tyt. Attalii“.

§ **Syveton zabił się lub został zabity.** Z Paryża donoszą: Deputowany nacyonalistyczny Syveton, ten sam, który wykonał zamach i wypoliczkował w parlamencie ministra wojny Andrégo, zginął uduszony gazem, wypływającym z pieca gazowego w gabinecie swym, w którym pracował. Wielu deputowanych, przybywających z mieszkania zmarłego do izby posłów oświadczyło, iż zewnętrzne oznaki uprawniają do dwóch przypuszczeń, albo samobójstwa, albo zbrodni, na co wskazywałaby okoliczność, iż otwór łączący piec z kominem, którędy gaz powinien uchodzić, zatkany był gazetą (co mógł uczynić Syveton w zamiarze samobójczym). Syveton miał właśnie wczoraj przybyć do parlamentu, gdyż upłynęło już wykluczenie jego z trzydziestu posiedzeń izby za spoliczkowanie Andrégo. Niebawem miał się odbyć przeciw Syvetonowi proces z powodu jego napadu na ministra.

§ **Samobójstwo syndyka miasta.** W Pradze zastrzelił się adw. Novak, syndyk miasta. Samobójca należał do wybitnych członków stronnictwa młodoczeskiego. Samobójstwo jego tem większe wywarło wrażenie, że zupełnie nieznane są powody tego rozpaczliwego kroku.

§ **Morderstwo na koncercie.** W Gracu w hali przemysłowej na wczorajszym koncercie t. z. spacerowym, były porucznik Kuschel zamordował wystrzałem z rewolweru Leontyne Traunwieser, którą odrzuciła jego prośbę o swą rękę.

§ **Zoperowany przestępca.** Pismo angielskie *Englisch Mechanic* opisuje ciekawy wypadek uleczenia skłonności przestępczych na drodze operacyjnej. Oto na żądanie matki poddano ścisłym oględzinom lekarskim piętnastoletniego chłopca, który popełnia stale różne drobne przestępstwa i w ogóle był typowym przykładem urodzonych popędów zbrodniczych. Badanie wykazało, że chłopiec ma nie w porządku czaszkę i pewne objawy chorobowe w mózgu. Postanowiono poddać go operacyi i usunięto chirurgicznie istotnie znalezione anormalności. Od operacyi owej minął już rok blizko, chłopak jest zdrów zupełnie i psychicznie zmienił się nie do poznania, i dawnych złych skłonności e pozostało ani śladu.

Do utrzymania zdrowia są zawsze jeszcze najlepszymi stare środki domowe. Dr. Aleksander Srana w znanem czasopiśmie, poświęconem pielęgnowaniu zdrowia pisze: Tran wątrobiany w dzisiejszych krytycznych czasach wiedzy medycznej nie postradał swojej roli. Jest i obecnie najdoskonalszym skoncentrowanym środkiem odżywczym dla osłabionych dzieci i dorosłych. Gdy chcemy z pożywienia osiągnąć dobre skutki, tran wątrobiany oddaje nam doskonałą przysługę, jeżeli się go znosi. Tran, przez który apetyt się traci, zawsze szkodzi. A więc szczególnie należy uważać, aby używać możliwie czystego, lekko strawnego tranu wątrobianego, gdyż tylko wtedy kuracya w zupełności może być osiągnięta. Jako taki lekko strawny i czysty uznany jest od lat wielu Maagera dorszowy tran wątrobiany.

Ze stowarzyszeń.

Sokół lwowski urządza w niedzielę 11 bm o g. 7 wieczorek muzykalno-deklamacyjny z bardzo urozmaiconym programem na dochód tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863.

30

APOLINARY JAWORSKI

(Ciąg dalszy.)

Kollar miał więcej od niego marzycielskiej wyobraźni, u Palacky'ego natomiast wcześniej rozwinęło się rozsądne panowanie nad sobą i męska wola.

Pamiętnik Palackyego zawiera dokładny wykaz jego młodzieńczej lektury, w której rzędzie widzimy wiadomość o Kościuszce zaczerpniętą z niemieckiego „Conversationslexicon“. Przeczytanie życia Kościuszki*) obudza w Palackym gorący zapał dla naszego bohatera, pisze też w pamiętniku:

„Sławny duchu! podporo nieszczęsnej ojczyzny twojej, którąś aż do ostatniej chwili gorliwie miłował, twoje przykłady są dla mnie święte, one są rozkazem od Boga mi zesłanym. Przykładów twoich będę całem sercem wzywał, będę je wielbił, będę je naśladował.“

„Od tej chwili odstąpią mnie wszelkie niegodne i nędzne myśli, mój żywot i duch będzie poświęcony ojczyźnie, i tylko narodowi i ojczyźnie oddam każde tchnienie. Ja obiecuję poświęcić się temu przedsięwzięciu, a żadne marne myśli nie przekształcą ducha mego. Kościuszko! Po świętych śladach Twoich kroczyć będę! A choć wzbronionem mi jest nosić miecz dla obrony narodu i ojczyzny nie jest mi przecież wzbronionem dążyć do sławy i samodzielności naszej, nie jest mi wzbronionem narazić życie i mienie dla osiągnięcia chwalebnych zamiarów. Dobrotliwy geniuszu! Ty, co z góry czujesz miłość dla każdego serca, które gorącym płonie płomieniem dla wiary i ojczyzny, patrz na mnie, oświecaj mnie i kieruj mną“.

Palacky sprowadza sobie też francuską książkę o Kościuszce i na jej podstawie w pamiętniku z uwielbieniem i pietyzmem kreśli jego żywot. Słusznie też podnosi Goll**), że ożywiał go w owych latach duch polskich Filaretów.

W kilka miesięcy potem pisze Palacky w pamietniku swoim*), że święcił pamiątkę Kościuszki rozmyślaniem o jego życiu i o duchownem kształceniu swego umysłu wedle jego wzoru i ubolewa, że nie może z tego nikomu się zwierzyć, bo nikt o dostojeństwie jego bohatera nie ma właściwego pojęcia.

I raz jeszcze wspomina w liście do Kollara*), że Kościuszko jest jednym z największych ludzi ze wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli na świecie, a potem już ani w listach jego, ani w pamiętniku jego, który się kończy w r. 1863, nie ma żadnej o Kościuszce wzmianki.

Palacky zaczyna studya swoje od pytań ogólno-ludzkich a dopiero potem przechodzi do narodowych; jednym z pierwszych przedmiotów jego badań jest porównacza historya literatury i estetyka; młodego i wrażliwego pracownika wabią piękności zawarte we francuskiej, angielskiej, włoskiej i niemieckiej poezyi, a pociągają go szczególnie ku sobie narody walczące o wolność. Stara się też o znajomość poezyi greckiej i słowiańskiej, poszukuje Krasickiego polskiego przekładu Ossyana, czyta zbiór polskich, ruskich i srbskich pieśni**) i wydaje w r. 1818 wraz Safarikiem w Pressburgu: „Pierwiastki czeskiej poezyi“ a poszczególnie prozodyi, potem zaś przekład pieśni Ossyana, w r. 1821 fragmenta teoryi piękna, a w r. 1823 ogólną historyę estetyki.

W pracach jego historycznych widać, że od estetyki zaczynał, pierwszy bowiem wprowadza do historyi Czech pierwiastek artystyczny. Jeden z wybitnych historyków francuskich słusznie twierdzi, że Palacky, to czeski Augustyn Thierry*), stawiają go na równi z historykiem czasów Merowingów, wedle którego pojęć kompozycya historyczna nietylko powinna być dziełem erudycyi, ale także i dziełem sztuki.

Palacky jest nie tylko zbieraczem źródeł i opowiadaczem faktów, ale jest w historyi swojej malarzem a często także i poetą. W przeciwstawieniu do Niebuhra, który gąbką przemazał w historyi Rzymu czasy królów, myśląc że pod palimpsestem odkryje inne malowidło i do Cornewall Lewisa, który pierwsze czasy Rzeczypospolitej zaliczył do mitów, nie gardzi Palacky pieśnią gminną „tą arką przymierza między dawnemi a nowemi laty, w której lud składa broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“, ale odwołuje się często do legendy, która nie zawsze zdoła mu dostarczyć wiarygodnych faktów, ale pod względem życia ludu, jego usposobienia, upodobań, pamiątek, zwyczajów i namiętności ważnym historycznym jest materyałem; pominąć jej też nie wolno, zwłaszcza w czasach pokrytych mgłą wieków, w których poetyczna tradycya jedynem historycznem pozostaje źródłem

Augustyn Thierry*) też słusznie mówi, że w powieściach Walter Scotha, mimo myłek pod względem faktów, więcej jest prawdy pod względem historycznego ducha, aniżeli w wielu zestawieniach historycznych faktów, pod względem filozoficznym w sposób fałszywy zestawionych, które wielkiego doczekały się rozgłosu, a nawet tak ścisły i trzeźwy pisarz, jak Macaulay, nie odrzucał wcale jako źródeł historycznych starych ballad, licznych spiewów i skarg ludu, ani też wogóle chociażby w części zatartych śladów wrażeń dziejowych, do których często w pracy swojej odwoływał się Palacky.

Kompozycya czasów bajecznych w historyi Palackyego pod względem barw stosuje się do przedmiotu, jest naiwną, niemal nieśmiałą, poetyczną i sielankową, w dalszym ciągu jednak koloryt staje się coraz żywszym, a gra barw coraz bogatszą i różnorodniejszą, kolory w miarę mnożących się gwałtownych walk stają się coraz jaskrawsze i cieplejsze, historya Czech bowiem, jak Palacky**) słusznie podnosi, ma charakter o wiele bardziej dramatyczny, aniżeli epiczny. (C. d. n.)

*) Autobiografie str. 31, 36 42, d. 7 lutego sierpnia 1819.

*) Frantisek Palacky, str. 18.

**) Autobiografie str. 47; 13 października 1819.

*) Korrespondence str. 101; 3 września 1822.

**) Korespondence str. 1819 List Safarika z 3 kwietnia 1817.

*) Saint René Taillandier: Le roi George de Podiebrad; 1862, str. 608.

*) Ob. L'oevore d'Augustin Thierry: Revue des deux mondes 1895; 15 novembre.

**) Franz Palacky: Geschichte der Böhmen; IV, 2 połowa; str. 10.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Filharmonia**. P. dr. Zawiłowski musi przyznać, iż w naszem mieście zawsze doznawał o wiele szczerszego przyjęcia i artystycznego uznania, aniżeli za granicą. Od początku bowiem bieżącego sezonu p. Zawiłowski należy do opery nadwornej we Wiedniu, lecz w ciągu kilku tych miesięcy miał ledwie dwa razy sposobność do wystąpienia na scenie tej publicznie: śpiewał Wolframa w „Tannhäuzerze“ i niedawno Cania w „Pajacach“. Publiczność wiedeńska i prasa, przyzwyczajona do pierwszorzędnych śpiewaków, przyjęła p. Zawiłowskiego nieco chłodno lub co najwyżej przychylnie, lecz z licznemi zastrzeżeniami. Przyznawano mu jednak jednogłośnie piękne brzmienie organu głosowego, wielką muzykalność i widoczne przejęcie się rolą. Zważywszy, iż Wiedeń przyzwyczajony do takich barytonistów, jak sławny Demuth, Weidemann i niedawno zmarły Reichmann, ma też wymagania wybredniejsze, przychodzimy do wniosku, iż sukces p. Zawiłowskiego we Wiedniu uważać należy za wcale pomyślny. Głos jego bowiem barytonowy o melancholijnem i sentymentalnem zabarwieniu i wielka muzykalność stawiają go w rzędzie poważniejszych artystów, a w każdym razie uważać go musimy za najlepszego barytonistę polskiego, którego ze względu na młody wiek czeka jeszcze pomyślna karyera artystyczna.

Publiczność lwowska, złożona przeważnie z płci pięknej, zapełniła onegdaj bardzo licznie salę Filharmonii lwowskiej a liczne i zasłużone oklaski i piękne kwiaty były najwymowniejszym dowodem słusznego uznania i szczerego zadowolenia, iż „ulubieniec płci pięknej“ pamięta także o pięknych lwowiankach. P. Zawiłowski ułożył swój program koncertowy bardzo gustownie a z odśpiewanych kompozycyj Brahmsa, Galla, Jachimeckiego, Massenet'a, Moniuszki, Niewiadomskiego, Rubinsteina, Schuberta, Schumanna, Wolfa i Żeleńskiego można było nabrać dostatecznego przekonania o wybitnych zaletach tego artysty-śpiewaka. (*gr.*)

* **Dr. Hipolit Walter** de Walthoffen, Lwowianin, pułkownik, otrzymał od cesarza najwyższe podziękowanie za dzieła „Pojęcia o Bogu“ i „Problem świata“. Zarazem polecił cesarz wcielić te książki do księgozbioru cesarskiego. Krytyka fachowa wyraża się bardzo pochlebnie o dziełach dra Waltera.

* **„Quo Vadis“ Jana Styki.** Jak donieśliśmy, w St. Louis padło ofiarą pożaru kilka budynków świeżo zamkniętej wystawy powszechnej, a między innymi gmach, zawierający cykl obrazów Jana Styki, ilustrujących „Quo vadis“ Sienkiewicza. Obrazy spłonęły doszczętnie, według jednak informacyj *New-York Heralda* artysta nie poniesie szkody, obrazy bowiem ubezpieczone były na 75.000 dol.

* **Wyszedł „Kosmos“**, zeszyt IX i X, czasopisma polskiego towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

* **Dwutygodnik katechet.-duszpasterskiego** nr. 23 zawiera: Nauczanie religii w polskiej literaturze pedagogicznej. — Król-Kapł. Melchizedech. Ks. dr. Jan Bernacki, kan. katedr. — Homilia na nowy rok. Ks. Jan Jaworski, kanonik katedr. — Jan Kasprowicz pod względem religijnym. Ks. J. Koterbski. — Notatki z podróży. Ks. dr. Szczeklik. — W sprawie nieufności nauczycieli ludowych ku duchowieństwu. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Renty stałe dla duchowieństwa. — Nowe książki. — Kronika kościelna. — Wiadomości dyecezyalne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego.
W sobotę „Narzeczona milionerka“.

Repertuar teatru krakowskiego.
W sobotę „Walka motyli“.
W niedzielę popołudniu „Na zawsze“, wieczorem „Faust“, występ Kamińskiego.

Austrya i Turcya.

Między Austro-Węgrami a Turcyą omal nie przyszło do poważniejszego zatargu.

W albańskim porcie Skutari tureccy urzędnicy celni i żandarmi przeszkodzili przemocą wysłaniu poczty austryackiej. Ambasador austryacko-węgierski w Konstantynopolu bar. Calice zażądał d. 5 bm. do trzech dni usunięcia i ukarania dyrektora ceł i szefa żandarmeryi. Równocześnie na wypadek, gdyby zadośćuczynienie nie zostało dane, eskadra austryacka otrzymała rozkaz odpłynięcia do Skutari. Eskadra, którą dowodzi kontradmirał Pietruski (lwowianin), składa się z okrętów wieżowych „Habsburg“, „Arpad“ i „Babenberg“ krążowników „Aspern“, „Szigetwar“ i „Ceuta“ oraz 9 torpedowców.

Wczoraj jednak Porta oświadczyła, że zgadza się na udzielenie żądanego przez Austryę zadośćuczynienia i złoży z urzędu naczelnika urzędu celnego i naczelnika żandarmeryi w Skutari.

W ten sposób całe zajście zostało załatwione.

Ruch reformowy w Rosyi.

Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że zgromadzenie ziemstw gubernii Kaługa uchwaliło wystosować do cara wiernopoddańczy adres, w którym wskazuje na to, iż tylko wolne słowo może być szczere, a tylko działalność równouprawnionych, osobiście wolnych obywateli może być pożyteczna. Swobodne tylko sumienie — napisano dalej w adresie — swobodna modlitwa w publicznych świątyniach wszystkich wyznań jest czystą. „Gdyby car powołał kiedyś zastępców ludu do współudziału w pracy państwowej, stworzyliby oni wielką potęgę u tronu monarchy i pomagaliby carowi podnosić kraj na drodze pokojowego rozwoju wszystkich umysłowych i materyalnych jego sił na szczęście przyszłych generacyj i na sławę rządów cara!“ Przemowę reprezentanta Gołubickiego, w której oświadczył się za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy, przyjęła publiczność gwizdaniem, wskutek czego przewodniczący kazał jej na pewien czas opuścić salę.

Z parlamentu niemieckiego.

(Oświadczenie Polaków).

Berlin 8 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej pos. Czarliński oświadczył, że budżet tego roku wcale Polaków nie zachwyca. Obciążają go nowe wydatki na wojsko. My sobie głowy nie łamiemy — mówił — jak zapobiedz ciągłemu wzrastaniu długów państwowych. Gdyby jednakże postanowiono szukać nowych źródeł dochodu, to musimy dziś już zastrzedz się przeciw nowym podatkom pośrednim, nie można bowiem dopuścić do dalszego podrożenia środków żywności. My Polacy wogóle dopiero wówczas wzięlibyśmy udział realny w pracach, gdyby usunięto kajdany, jakie na nas nałożono w ustawach wyjątkowych. Ustawy antypolskie są pogwałceniem sprawiedliwości i nie zgadzają się z konstytucyą ani Prus, ani państwa. Spodziewamy się, że kanclerz państwa naprawi szkody, jakie wyrządził pruski prezydent ministrów. Niesłychaną bowiem jest taka walka, prowadzona zatrutymi środkami przeciw współobywatelom. Świadomość narodowa Polaków nie jest zbrodnią, a zresztą nie potrafi jej zniszczyć nawet pruski minister Hammerstein. Parlament powinien wystąpić przeciw takiemu naruszeniu praw, a zgroza prawdziwie przejmuje, jeżeli tego rodzaju postępowaniu podkłada się jako przyczynę wzgląd na kulturną misyę narodowości niemieckiej. Żadne stulecie nie może wykazać takich gwałtów, dokonywanych względem bezbronnych klas ludności. Przed dwoma laty cesarz w Poznaniu dał bardzo ważne przyrzeczenie, na którego spełnienie czekamy. Rozkazał mianowicie, ażeby szanowano tradycye i właściwości narodowe. Urzędnicy jednakże wprost lekceważą ten rozkaz i musimy prowadzić niezliczone procesy, żeby nawet nasze nazwiska rodowe zachować. Ustawa parlamentarna, która mogłaby nam w tym względzie pomódz, pozostaje niezałatwiona przez radę związkową. Język polski ruguje się wszelkiemi siłami ze wszystkich stanowisk, a inspektorowie szkolni gorliwie pracują, ażeby nawet resztki polskiej nauki religii wytępić, co naturalnie musi źle oddziaływać na wychowanie. Przed dwoma laty zaznaczyliśmy, że uważamy zarząd wojskowy jeszcze za najrozumniejszy (wesołość), dziś jednakże przychodzi nam zmienić to zdanie i tu bowiem powiał wiatr prześladowań, sprzeczny z rycerskim duchem armii.

W Poznaniu naprzykład zabroniono uczęszczać żołnierzom do lokalów, gdzie się uprawia agitacyę polską. Ja jednak o istnieniu takich lokali nic nie wiem. W obec tych powodów Polacy będą głosowali przeciw powiększeniu armii. Skoro nam zabrano wszystkie prawa, nie można żądać od nas sympatyi, a my musimy jedynie ograniczyć się do spełniania naszych obowiązków jako obywateli państwa. (Żywe oklaski u Polaków.)

Przemawiało jeszcze kilku posłów, między nimi Storz (z niem. stron. lud.), który zaznaczył, że niemiecka polityka postępuje słusznie, utrzymując przyjazne stosunki z Rosyą, stosunki te jednak nie powinny przekraczać granic zbytniej poufałości. W sprawie polityki polskiej powiedział mowca, że państwo powinno konsekwentnie zwalczać usiłowania oderwania polskich dzielnic od państwa niemieckiego.

Na tem obrady przerwano i odroczono do piątku.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 9 grudnia. Poseł Breiter uczynił dziś w izbie posłów naglący wniosek, z żądaniem wyboru komisyi, złożonej z 37 posłów, w celu zbadania uczynionych pp. Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi, Niementowskiemu, Małachowskiemu i Walewskiemu zarzutów działania na szkodę skarbu państwa lub nadużywania mandatu poselskiego.

Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów odczytywano dłuższy czas dosłownie wnioski i interpelacye.

Poseł Lemisch w interpelacyi swej domaga się zawarcia tylko austro-niemieckiego traktatu handlowego, gdyż Węgrzy czynią trudności w sprawie weterynaryjnej.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 9 grudnia. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło 9 głosami przeciw 4 głosować przeciw refundowaniu.

Wiedeń 9 grudnia. Dr. Koerber w rozmowie z niektórymi posłami zagroził, że z głosowania w komisyi budżetowej które dziś ma nastąpić, wyciągnie konsekwencye (?!).

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt 9 grudnia. Prezydent ministrów Tisza przyjął wczoraj olbrzymią deputacyę liberalnego stronnictwa z komitatu Szolnok. Przywódca deputacyi hr. Emeryk Almasy wyraził Tiszy zaufanie stronnictwa. Prezydent ministrów, w odpowiedzi, wygłosił dłuższą mowę.

Budapeszt 9 grudnia. W wielu miejscowościach na prowincyi odbyły się meetingi z protestem przeciw rządowi.

Budapeszt 9 grudnia. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia rolniczego, które się tu odbyło przy licznym udziale członków, pojawił się także Franciszek Koszut, a to z powodu, że na porządku dziennym była także sprawa zajęcia stanowiska do stosunku ekonomicznego z Austryą. Zgromadzenie uchwaliło wniosek komisyi o wystosowanie petycyi do rządu z żądaniem wypowiedzenia traktatów handlowych z Serbią, Rumunią i Rosyą, ażeby Węgry mogły uregulować na nowej podstawie swoje stosunki handlowo-polityczne. — Przewodniczący Aureli Dessewffy podniósł, że sytuacya wymaga, aby zachowano sobie Austryę jako rynek zbytu; to jest powodem, dla którego potrzebnem jest utrzymanie wspólności cłowej. — W ożywionej dyskusyi większość mowców oświadczyła się za wspólnością cłową z Austyą, mimo to, ażeby nie psuć zgody w łonie stowarzyszenia rolniczego, zgromadzenie uchwaliło wniosek pośredniczący, o przyjęcie sprawozdania dyrekcyi z tym dodatkiem, że przez to nie przesądza się o politycznych przekonaniach członków.

Budapeszt 9 grudnia. W mowie wygłoszonej do deputacyi stronnictwa liberalnego z komitatu Szolnok, podniósł hr. Tisza, że ktokolwiek chce być godnym imienia węgierskiego, musi wobec deprawacyi parlamentaryzmu przyjść do przekonania, że należy mu z całej siły dążyć do tego, aby życie publiczne ugruntować na zdrowszej podstawie. Otóż była tylko jedna droga: złamać formy, stojące na zawadzie, aby dopomódz woli narodu do zwycięstwa. Naruszyliśmy — rzekł Tisza — nie ustawę lecz tylko normę, a to w tym celu, aby rozedrzeć sieć obłudy, otaczającą życie publiczne i ocalić samą istotę konstytucyi. Wytwory roku 1848 nie są monopolem jednej tylko partyi. Co w nich jest wieczystego i świętego, tego musi każdy Węgier bez różnicy stronnictwa bronić i przytem obstawać. Niechaj nikt nie ma na języku roku 1848, kto teraz nie spieszy nam z pomocą w obronie ówczesnych dzieł ustawodawczych. Ja wypełnię obowiązek mój w walce o ocalenie parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu; powodzenie zaś zależeć będzie od tego, czy uda się wezwać do czynu tych wszystkich, którzy w tym kraju mają coś do stracenia, którzy wysoko dzierzą sztandar wolności konstytucyi węgierskiej, sztandar przyszłości narodu. (Burzliwe oklaski).

Parlament francuski.

Paryż 9 grudnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Dep. Collin zażądał, aby sędziowie, obwinieni o donosicielstwo, stawiani byli przed najwyższą radą sądową.

Minister sprawiedliwości odparł, że wydano już potrzebne zarządzenia. W każdym poszczególnym wypadku zapytywano dotychczas naczelników sądu, ci jednak nie przedkładali wniosku o usunięcie lub postawienie dotyczącego sędziego przed najwyższą radę sądową.

Wniosek Collina odrzucono 276 głosami przeciw 274.

Dalszy wniosek, aby interpelacye w sprawie okólnika Combesa odłożyć do dzisiaj, uchwalono 295 głosami przeciw 268 mimo protestu Combesa.

Po przyjęciu szeregu pozycyj budżetu posiedzenie zamknięto.

Parlament rumuński.

Bukareszt 9 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła 90 głosami przeciw 3 adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Parlament włoski.

Rzym 9 grudnia. W parlamencie wygłosił wczoraj minister skarbu Luzzatti exposé finansowe, w którem zaznaczył, że budżet wykazuje nadwyżkę 58½ milionów, z czego 12 milionów użyto na budowę kolei żelaznych, 13 milionów na amortyzacyę długów. Nadwyżka jest tem bardziej godną uwagi, że nowe wydatki inwestycyjne wynosiły 36 milionów. Nadzwyczajne dochody z poprzedniego roku odpadły. Niepokojącym jest natomiast wzrost wydatków.

Rzym 9 grudnia. O gospodarce finansowej Włoch mówił minister skarbu Luzzatti w swem exposé co następuje: Na polu kolejnictwa zobowiązane jest państwo na mocy układów z towarzystwami kolejowemi zapłacić prawie pół miliarda, a drugie pół miliarda rozłożone jest na 10 lat i przeznaczone na uposażenie linij kolejowych i nabywanie materyałów. Te pół miliarda może skarb państwowy Włoch natychmiast towarzystwom kolejowym wypłacić, przez co uniknie się wydawania renty amortyzacyjnej i zmniejszy się procenta o przeszło 5 milionów rocznie. Minister zaznaczył dalej, że udało się Włochom zawrzeć ekonomiczny pokój z wszystkiemi narodami.

W toku są rokowania z Francyą, Niemcami i Szwajcaryą, w celu utworzenia związku państw produkujących jedwab, by uregulować cło na jedwab. Rząd przeprowadzi konwersyę istniejącego jeszcze wewnętrznego długu, w celu zmniejszenia odsetek o jakich kilka milionów.

W końcu przypomniał minister izbie deputowanych wielkie zadania, których ona ma dokonać, jak uregulowanie kolejnictwa, zawarcie traktatów handlowych, reforma pośrednich podatków, powolne zmniejszanie ciężących na środkach żywności opłat.

Kraj dla syonistów.

Londyn 9 grudnia. Komisya dla oglądnięcia oddanego przez rząd angielski syonistom do dyspozycyi obszaru ziemi w Afryce wschodniej odjedzie w tym miesiącu i przybędzie 10 stycznia 1905 do Afryki.

Wiedeń 9 grudnia. Jako kandydatów na stanowisko ambasadora rosyjskiego we Wiedniu po śp. Kapniście wymieniają: obecnego posła rosyjskiego w Kopenhadze Izwolskiego, obecnego ambasadora w Londynie hr. Benckendorffa i obecnego ambasadora w Konstantynopolu Sinowiewa.

Tryest 9 grudnia. Zgromadzenie interesentów, zwołane w celu zaradzenia brakowi okrętów żaglowych, na których aspiranci oficerscy marynarki handlowej muszą odbywać przepisaną praktykę, by uzyskać przypuszczenie do egzaminów, uchwaliło założyć przedsiębiorstwo akcyjne z obrotem 300 000 koron i puścić w ruch własny szkolny okręt żaglowy, na którym będzie 30 miejsc dla aspirantów. Statek ten na ściśle handlowych zasadach urządzony kursować będzie koło wybrzeży jako wielki okręt przewozowy.

Waszyngton 9 grudnia. (B. Reutera). Japonia przyjęła zaproszenie Roosevelta na konferencyę pokojową pod warunkiem, iż obrady zupełnie nie będą dotyczyły obecnego zatargu wojennego.

Wojna.

Z Petersburga rozchodzi się pogłoska o rozstrzelaniu w Charbinie dwunastu oficerów rosyjskich za knowania rewolucyjne. Miano odkryć, że w dwunastu oddziałach wojsk żołnierze bez przeszkody czytali i rozszerzali pisma rewolucyjne; komendantów pociągnięto do odpowiedzialności i dla przestrogi z każdego oddziału po jednym starszym oficerze rozstrzelono.

Ważną jest, nadchodząca z Szangaju, wiadomość, że Kirin (czyli Girin) zajęło 50.000 Rosyan, którzy zapewne na południe wyruszą, aby obejść wschodnie skrzydło japońskie nad rzeką Szaho. Zdaje się, że wiadomość ta jest prawdziwą i odnosi się do władywostockiego korpusu gen. Leniewicza, zbędnego już w owej twierdzy, gdy przystęp do niej od morza zamarznie na kilka miesięcy. Liczba jest przesadzona, zawsze to jednak niepoślednia pomoc dla Kuropatkina, która jednak z powodu, że Kirin jest od Mukdenu o 400 kilometrów oddalony i nie leży przy kolei, conajprędzej dopiero za 20 dni na pole walki przybyć może.

Do tego zaś czasu Port Artura zapewne padnie i choćby się gen. Stessel cofnął na półwysep Tygrysi albo do fortu Liaotieszan, mógłby gen. Nogi nadesłać Oyamie znaczną część wojsk swoich i siły obustronne znowuby się wyrównały.

Japończycy nietylko zdobyli Górę 203 metrów i tam się utrzymali, ale i wytoczyli na nią ciężką artyleryę, nawet okrętową, zkąd nietylko burzą flotę rosyjską tak, iż flota Rożdiestweńskiego, jeżeli szczęśliwie na wody chińsko-japońskie nadciągnąć zdoła, nigdzie oparcia nie znajdzie i flota japońska będzie samowładną panią morza. A nadto, jak właśnie donoszą, z owej góry mogą Japończycy na zachód ostrzeliwać wszelkie dżonki chińskie i statki europejskie, któreby nadal chciały Portowi Artura dowozić żywność i amunicyę. Zarazem postępują Japończycy w robotach oblężniczych ku fortowi Sungszuszan i fortom wschodnim; fort Erlungszan jest już bardzo zagrożony.

Komendant japońskiej artyleryi marynarskiej pod Portem Artura donosi, że ostrzeliwanie rosyjskich okrętów prowadzi się bezustannie, ciągle z dobrym skutkiem. Obliczają, że okręty rosyjskie ugodzone zostały przynajmniej 134 pociskami. Według obserwacyj z fortu 203 metrów pancernik „Połtawa“ zatonął a „Retwizan“ jest mocno pochylony. Armia rosyjska usiłowała ze wzgórza Akazaka zdobyć wzgórze 203 metrów, została jednakże odparta a nadto musiała opuścić wzgórze Akazaka, które Japończycy zajęli dnia 6 bm. Tego samego dnia zdobyto dwa inne pagórki w pobliżu portu Iczan. Na prośbę Rosyan pozwolono na pięciogodzinny rozjem celem pogrzebania poległych.

Telegram „Biura Reutera“ z Tokio potwierdza, że Japończycy zdobyli wzgórze Akazaka i donosi, że pancernik „Retwizan“ został ciężko uszkodzony, pancernik „Połtawa“ i słynny krążownik „Bojan“ zatonęły, „Pereświet“ zapalił się, a „Pobieda“ w tył się przechyliła.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Z Portu Artura.

Londyn 9 grudnia. Korespondent Biura Reutera przy japońskiej armii, oblęgającej Port Artura, donosi, iż wygląd pagórka „203 metrów“ jest straszliwy. Stoki zawalone są gruzami, oderwanymi przez pociski. W długim na 100 kroków rowie znaleziono 200 rannych i zabitych Rosyan. Trupy były okropnie pokaleczone wskutek wybuchów ręcznych granatów.

Tokio 9 grudnia. Komendant wojska, które obsadziło pagórek „203 metrów“ donosi, że środkowy komin na Pobjedzie jest ciężko uszkodzony i okręt ten jest aż po główny pokład pod wodą. Górny pokład „Pereswjetu“ i „Retwizana“ jest pod wodą. Przednia część pokładu „Bojana“ pali się. Tylna część okrętu „Pallada“ zanurza się coraz bardziej. Wczoraj utrzymywano dalej ogień na okręty.

Trzecia eskadra rosyjska.

Petersburg 9 grudnia. (Ros. Ag. tel.) Jak słychać, postanowiono już wysłanie trzeciej eskadry do Azyi wschodniej. Eskadra ta odpłynie w połowie stycznia. Nie dozna przez to przerwy dalsza podróż drugiej eskadry.

Rozmaitości.

§ **Prelekcya p. Przybyszewskiego! z... muzyką.** *Petersb. wiedom.* piszą: „Obecnie p. Przybyszewski podróżuje po Rosyi południowej. Był w Odesie i powędrował do Elizabetgradu. Towarzyszą mu, że się tak wyrazimy, własne instrumenty. Ponieważ sam p. Przybyszewski nie posiada języka rosyjskiego, więc jakiści p. Woznesenski odczytuje za niego jego wykład. P. Birżanska akompaniuje prelekcyi na fortepianie. Co zaś do p. Przybyszewskiego, to zasiada on na estradzie, zwrócony twarzą ku publiczności i w taki sposób poglądowo saznajamia słuchaczów ze swoją osobą. „Bez kwestyi jest to do pewnego stopnia nowością. Autor prelekcyi nie może jej przeczytać, gdyż — brak mu języka. Czytający — umie tylko cudze myśli powtarzać. Żeby zaś taki duet nie wydał się publiczności nudnym, zjawia się dama i nakręca muzykę. A muzyka jest obudwóch krańców: melancholijny Chopin i niepowściągniony Wagner. Przypomina to nieco menażeryę. Około klatki ze zwierzętami przechadza się niewiadomej narodowości człowiek i łamaną ruszczyzną objaśnia:

— Oto hjena z Afryki południowej. Karmi się trupami i przeraża ludzi. Oto lew, t. zw. król pustyni, połyka z łatwością wołu itd.

„A tymczasem katarynka wykonywa naprzemian bądź uwerturę z „Trubadura“, bądź „Marsza perskiego“...

„P. Przybyszewski wpadł snadź na pomysł takiego nowatorstwa w przekonaniu, że treść jego prelekcyi jest nadzwyczajna, a przeto wymaga dekoracyi nadzwyczajnych... I wszystko to jedynie po to, ażeby wypowiedzieć, że są na świecie dwaj genialni pisarze, a imiona ich: p. Przybyszewski — dramaturg i p. Kasprowicz — poeta. Na ten temat, przez dwa wieczory, na wzgórzu śmierci, pod kątem wieczności, wylewa się całe morze okresów wymuszonych i ocean słów pustych, aczkolwiek hałaśliwych“.

Wynicowawszy w podobnież złośliwy sposób cały odczyt, autor artykułu w zakończeniu powiada: „Literaturę polskę znają u nas dostatecznie, lubią i cenią. Mickiewicz jest naszym poetą pokrewnym („rodnoj“). W każdej bibliotece znajdziecie Kraszewskiego, Orzeszkową, Sienkiewicza. I oto w takich czasach zjechał do Rosyi pisarz polski, że tak powiemy, osobiście — i co za widowisko!...“

To i owo.

Także dyagnoza.

— X.: Jak pan sądzisz, panie doktorze, czy kobieta ma tyle lat, na ile wygląda, czy tyle, na ile się czuje?

Doktor: Tego nie potrafię określić. Wiem tylko, że nie ma nigdy tylu lat, ile jej dają — przyjaciółki.

Wśród przyjaciółek.

— Jaka różnica pomiędzy twoim dawnym a obecnym lekarzem?

— Dawnemu musiałam zawsze wymienić chorobę, a wtedy dopiero on mi wskazywał miejscowość kąpielową. Obecnemu wystarcza, bym mu wspomniała miejscowość kuracyjną, a on zaraz określa chorobę.

W miodowych miesiącach.

Ona: Już o mnie nie myślisz. Przed chwilą widziałam, jak siedziałeś w salonie i ziewałeś.

On: A widzisz, że mnie niesłusznie posądzasz. Myślałem właśnie o tobie.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 9 grudnia 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·80 do 9·—, pszenica nowa 8·70 do 8·80, żyto gotowe 6·75 do 6·90, nowe 6·65 do 6.75, owies obroczny gotowy 6·75 do 7·00, nowy 6·60 do 6·80, jęczmień pastewny 6·60 do 6·80, jęczmień browarny 7·25 do 7·40, rzepak 10·25 do 10·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·75 do 6·90, groch do gotowania 8·50 do 10·00, wyka 6·80 do 7·00, bobik 6·50 do 6·75, hreczka 7·50 do 8·—, kukurudza nowa 8·60 do 8·75, stara 6·90 do 7·50 chmiel za 56 kilo od 230 do 240, koniczyna, czerwona 65·— do 80·—, biała 55·— do 60·—, szwedzka 60·— do 70·—, tymotka 24·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 44·50 do 45·80 paritas Tarnopol eskontyngentowy 32·60 do 32·90.

Wiedeń 9 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·55 do 10·95, żyto 7·85 do 8·—, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 0·— do 0·—, owies 7·15 do 7·40 rzepak 00·00 do 00·00.

Wiedeń d. 9 grudnia. Cukier 34·10 do 34·30 (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 50·00 do 50·40.

Budapeszt dnia 9 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·23 do 10·24 na październik 8·88 do 8·89, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·97 do 7·98 owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·21 do 7·22, kukurudza na sierpień —·— do —·—, na październik 0·— do 0·—, na maj 7·59 do 7·60, rzepak na sierpień 11·10, do 11·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: mdłe.
Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny

β **Z krakowskiej izby handlowej.** Na wczorajszem posiedzeniu krakowska Izba handlowa uchwaliła domagać się, aby rządowe przedłożenia ekonomiczne, zanim wniesione zostaną do izby, jak np. ustawa o uregulowaniu spraw emigracyjnych, udzielane były izbom handlowym do fachowej opinii. Pomimo bowiem brzmienia ustawy rząd nie przedłożył izbom handlowym do zaopiniowania: ustawy o reformie postępowania konkursowego, o kolejach lokalnych, o zmianie rejestru firmowego itp.

Na wniosek członka izby p. Uderskiego uchwalono w interesie przemysłu żelaznego zwrócić się do Koła polskiego z prośbą, aby poparło z całym naciskiem usiłowania dążące do zniżenia cła na surowe żelazo. Wniosek taki uchwalił już sejm dolnoaustryacki.

Na prośbę młynarzy uchwalono poczynić kroki w sprawie zniesienia zakazu wywozu otrąb i makuchów.

W końcu uchwalono domagać się upaństwowienia krakowskiej Akademii handlowej.

β **Rada radzorcza tow. wzaj. ubezp.** zebrała się dziś rano — jak nam z Krakowa telefonują — na pierwsze posiedzenie, które zagaił prezes Męciński.

Z rynków pieniężnych

Berlin 9 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·05 (podług obliczenia procentowego, spirytus ——, Austryackie kredyty 000·—, Disc. Commandit. 000·—.

Frankfurt dnia 9 grudnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 212·80, Kolej państwowa 000·—, Alpiny 000·00, Disconto 000·00, Laura 000·00

Paryż dnia 9 grudnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·77. Mąka 32·15.

NADESŁANE.

Pokarm silnie odżywiający dla dzieci, użycie Phosfatyny Falliéres.

Dr. Adam Greliński
ordynuje **w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.**
od 2—4. Lwów, ulica Sykstuska 37 I. piętro.

Promesy do wszystkich ciągnień losów austryackich
Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągnień. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną.
Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Najlepsze i najtańsze jest **WINO VERMUTH-RIGO**
Swiatowo znane, wzmacn. żołądek i podniec. apetyt. Deserowe wino. — We wszystk. lepsz. sklepach; do nabycia. — Uważać na czerwona etyk.
Prem. winiarnia F. RIGO, Trento (poł. Tyrol)

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p.
wykonuje
Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,
Lwów, Łyczaków 3.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie — Swiatło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Przyjechali do Lwowa d. 9 grudnia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). H. Jaworski z Ostrowa, dr. J. Auschnitt z Buczacza, W. Sroczyński z Rosyi, E. Chmielewski z Wyżnicy, A. Maniewski z Rusinówki, J. Filipowski z Kocowa, J. Miliński z Helenkowa, P. Przetocki i S. Biedermau z Borysławia, J. Elling z Czerniowiec, J. Kabliba z Wiednia.

Hotel George'a. (Pokoje 3 koron począwszy). hr. E. Baworowski z Wiednia, hr. Z Zamoyski z Wysocka, hr. W. Mołodecki z Monasterzysk, hr. J. Łubieńska z Krakowa, W. Dzieduszycki z Jezupola, br. M. Hagen z Wielkich ócz, W. Jaworski z Podola ros., A. Szeptycka z Fastowa, H. Korczewski z Moraniec, H. Verheiraw z Piaseczny, E. Loret ze Skałatu, W. Muszyński ze Swirska, K. Żelechowska z Chyrowa, A. Kiesler z Drohobycza, M. Podlewski Czarnicy, C. Berger z Wiednia, W. Komornicki z Zawadki.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Miahałowska z Rosyi, hr. Stefan Łoś z Chocinu, Konstanty Kownacki ze Swiatarzowa, Stanisława Żelechowska z Korczowa, Emil Obertyński z Udnowa, Helena Maykowska z Rosyi, Waleryan Stawiarski z Jedlicza, Ernest Linartz z Berlina, August Sochor z Krakowa, Adam Łastowiecki z Rożniatowa, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Leon Bermann z Berlina, Kazel Zitta z Wiednia, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Jan Pogorski z Podola ros.

BIELIZNĘ Prof. dr. Jaegera i dr. Lahmana poleca **Zdzisław Zdanowicz w Krakowie**
Cenniki na żądanie wysyła opłacone. **ul. Sławkowska 3.** Tel. 516.

18

Życie za życie.

przez

Dytrycha Theden.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

— Byłeś pan u niego? — zagadnął Hansen z niepokojem.

— Byłem wczoraj; niegdyś znał on nauczyciela szkółki wiejskiej Halma, dopatrzył więc u mnie pewnych rysów podobieństwa z ojsem moim. Ten człowiek jest dziwakiem. Gdym przyszedł do niego, był zajęty piłowaniem drzewa; kiedy zacząłem mu prawić o moich stosunkach rodzinnych, milczał dłuższą chwilę, następnie wypowiedział kilka słów życzliwych o dawnym nauczycielu, ale jak tylko skierowałem rozmowę na nieszczęście, które spadło na dwór w Deepenhagen, przybrał zgryźliwy wyraz twarzy i rzekł gburowato: „Ów pan mieszczuch mógł siedzieć między murami, zwierzyny nie było żadnej, a chciało mu się napsuć prochu. I cóż upolował? Dwie kobiety... ten... ten...“ niewyraźne słowa klątwy wypowiedział z zaciśniętemi zębami, poczem napadł na mnie: „Idź już pan sobie do licha!“ i na nowo jął się pracy. Próbowałem nawiązać rozmowę, ale on zabrawszy piłę, odszedł trzasnąwszy drzwiami. Niegrzecznie obszedł się ze mną; sądzę jednak, iż w duszy tego człowieka pod chropowatą łupiną zdrowe ukrywa się ziarno.

Po raz pierwszy tajny inkwirent przemawiał zgodnie z przekonaniem Hansena; rządca byłby objawił z tego powodu zadowolenie swoje, gdyby posłyszana przed chwilą wiadomość nie nadawała innego kierunku jego myślom.

Niepokój znaglał go do podążenia na bagna dla stwierdzenia zaszłych tam wydarzeń, a następnie chciał o fakcie zawiadomić panie, oraz pana von Oppert i uprzedzić ich o niespodziewanem przybyciu urzędnika sądu. Pożegnał więc Metscha i z awrzoił konia ku bagnom.

Z daleka już dojrzał szereg robotników, nie zdających się zwracać na jeźdźca uwagi, dopiero gdy „grubas“ zbliżył się na sto kroków, jeden z ludzi wyszedł z szeregu na jego spotkanie. Robotnicy po cywilnemu ubrani, zaopatrzeni byli w drągi, deski i czółno.

— Czy wolno zapytać, co się tu dzieje? — zagadnął z niezadowoleniem rządca. Przedstawiam się panom jako Hansen, administrator dóbr Deepenhagen.

— Wachmistrz Kruze — odparł zagadnięty, kłaniając się po wojskowemu. Pan komisarz Schatt pojechał właśnie do Deepenhagen dla porozumienia się z panem.

— Kiedy odjechał?

— Przed niespełna półgodziną.

Hansen miał nadzieję dopędzić jeszcze komisarza.

— Nie tłómaczcie fałszywie mego szybkiego oddalania się — rzekł — wiem, jaki cel waszych poszukiwań i że czynić je macie prawo. Kobiety jednak oszczędzać należy, dlatego pragnę wcześniej rozmówić się z waszym przełożonym.

— Pan Schatt będzie czekał na powrót pana, jeśli go nie zastanie w Deepenhagen — uspakajał wachmistrz.

— Nie miał zamiaru udać się do dworu?

— Rozkazano nam zachowywać wszelkie możliwe względy dla pań.

Hansen zaciął konia i jadąc kłusem, na dziedzińcu gospodarskim w Deepenhagen dopędził komisarza, któremu jeden z robotników wskazał dom rządcy.

Ten ostatni przede drzwiami swego mieszkania powitał urzędnika sądowego:

— Hansen.

— Schatt.

— Proszę.

Poczem obaj weszli do domu.

— Dowiedziałem się na bagnach, że pan życzył sobie widzieć się ze mną — oświadczył rządca.

Komisarz wysoki, chudy mężczyzna, z ogoloną twarzą, utkwił wzrok przenikliwy w towarzysza.

— Czy zastałem pana asesora von Oppert? — zapytał niskim basem.

— Tak jest.

— Muszę pomówić z nim osobiście.

— W tej chwili wyjechał rowerem na niedaleką wycieczkę. Nie mógłbym go zastąpić?

— Nie sądzę — odpowiedział Schatt.

— Wolno zobaczyć znalezione przedmioty?

— Kto panu o nich mówił?

Hansen nie był pewny, czy wypada wymienić nazwisko Metsch'a.

— Wiadomość ta panu potrzebna?

Komisarz spojrzał na niego badawczo.

— Który z podwładnych moich?

— Nie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Wałeczki i kit do okien. Masę francuzka. Lakier bursztynowy. Wosk i szczotki do froterowania. Wyborne mydełka oraz wszelkie artykuły domowo-gospodarcze poleca najtaniej **W. CZOPP** nast. **L. CZOPP**, Lwów, ul. Żółkiewska l. 2 212

Poszukuję posady jako inteligentna towarzyszka lub do zarządu domu. — S. 200 poste restante Lwów. 858

Zarząd dóbr Lipniki poczta Mościska, sprzedaje ze swojej Centralnej Chlewni Zarodowej wielkich Yorkshirów knurki i loszki 4 i 5 miesięczne po 1 koronie 40 hal. kg. żywej wagi. 857

Bawią i pouczają powieści Zawernego: Podróż na księżyc, do wnętrza ziemi, na Mars. Jazona „perpetuum mobile“. Próba nie zaszkodzi: Kto przed 15 grudnia 1904 nadeśle pod adresem: **Redakcya „Dźwigni“ Lwów** 2 k. 20 hal. jako próbną, półroczną prenumeratę „Dźwigni“ łącznie z barwnie illustrowanemi „Lotnemi Listkami“ na rok 1905 — ten otrzyma numery grudniowe oraz powieść Zawernego, popularyzującą tajemnice przyrody — jako bezpłatny dodatek. 824

Ekonom dobry gospodarz, wieku średniego, poszukuje posady od 1 stycznia 1905. Łaskawe zgłoszenia J. Chochłakiewicz ul Skotnicka, Drohobycz. 233

Krzyżwy najnowszych systemów. — Latarnie acetylenowe ręczne i do powozów. Przybory do szermierki, poleca w największym wyborze W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 26. 227

Ogrodnik w sile wieku, żonaty, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się: W. O. poste restante Moderówka. 235

Dla dwóch dobrych i inteligentnych lecz biednych uczni, potrzebujących ciepłego odzienia, uprasza się o łaskawe datki na ręce p. Waleryi Mańkowskiej we Lwowie, przy ul. Zamarstynowskiej l. 25a, poczta Podzamcze. 236

Piernikl do wód mineralnych bardzo skuteczne. Wyborne ciastka pączki po 3 ct. Strucle, ciasta, torty świąteczne poleca najtaniej Cukiernia krakowska, Lwów ul. Fredry. 232

Lakiernik Stanisław Kapuciński poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincyi, Lwów, Spadzista l. 1. 200

Nauczycielka ukwalifikowana poszukuje lekcyi. „Marya“ p. r. Lwów. 199

Masło l. deserowe! Codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 11 koron, wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą usługę ręczę **ANTONI DROBNER w Brzesku**, Galicya. 855

KASZEL! Kto kaszle, niechaj używa oddawna uznane niezmierzające i smaczne **KAISERA karmelki piersiowe** 2740 not, uwierz. świadectw udowadnia, jak one są uznane i pewnie działają w kaszlu, chrypce, nieżycie i zaflegmieniu. Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym „trzy jodły“. Paczka 20 i 40 hal. Skład: we wszystkich aptekach i drogueryach we Lwowie i na prowincyi. 803

!Na gwiazdkę! Wyroby galanteryjne z drzewa, jakoteż meble stylowe i fantazyjne, salonowe i buduarowe, materace włosienne i sprężynowe, a także rolety do okien poleca najtaniej we Lwowie zakład tapicersko-dekoracyjny **Kazimierza Toczyskiego**, ul. Pańska l. 11. 798

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influencyi).

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, które Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Sirolina „Roche“

Nabyć można na przepis lekarski

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. HOFFMANN LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

740

!Baczność! Po możliwie niskiej cenie jest do sprzedania pozostała część sławnej biblioteki Rogalińskiego (Polonica—Rzadkości — Incunabula — Heraldyka — Rękopisma etc.) Katalog bezpłatnie do nabycia: **Mottek's Buchhandlung**, 856 Schneidemühl (Posen).

Masło deserowe! najlepsze, rozsyła codziennie świeże, w 5-cio kilowych paczkach, netto 9 funtów, za zł. 5·50, franko za zaliczką, z gwarancyą najlepszej obsługi. 863 **Marya Laubowa w Brzesku.**

Do nabycia Ogier kasztan 10-cio letni, ładny, zdolny reproduktor, miary 160 centym. Para szpaczków 10-cio letnich, miary do 150 centym. z dobrymi chodami. Dwa wierzchowce gniade 5-cio letnie, miary 150 i 160 centym., z dobrymi chodami. Obszar dworski Ruskawieś poczta Dubiecko. 837

Spółka kredytowa członków Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie (Basztowa 9) udziela PP. Urzędnikom **pożyczek** 838 na zastaw pensyi na 6¾%.

Dobra w powiecie trembowelskim, obwodzie tarnopolskim, o 15 klm. od stacyi kolejowej, o 7 klm. od siedziby sądu powiatowego i starostwa oddalone, obejmujące przeszło 700 morgów pola w kompleksie 400, 200 i 100 morgowym, najlepszej gleby, są z wolnej ręki **do sprzedania.** Czteroprocentowa pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 190.000 koron, obecnie na tych dobrach ciążąca, może być w cenę kupna wliczoną. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w kancelaryi ck. notaryusza Konstantego Teliszewskiego w Kołomyi. Pośrednictwo wykluczone. 846

PIGUŁKI BLANCARD'A NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU. Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.) DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.

We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera. W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka. 650

Wystawa Miejska *Okazów Przemysłu Krajowego*, **przy placu Halickim l. 10** (pałac Biesiadeckich). poleca Meble we wszelkich rodzajach — Kilimy — Makaty — Płótna — Sukna — Bundy — Serdaki — Wyroby blaszane — Majolikowe — Kamionkowe — Koszykarskie — etc. Wyroby tylko krajowe, zasługują na szczególne uwzględnienie przy zakupnie towarów na gwiazdkę! Celem wprowadzenia i ułatwienia sprzedaży wyrobów krajowych, przyjmujemy wszelkie wyroby do sprzedaży komisowej! Ceny fabryczne! 861

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.» Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności **PASTYLEK GERAUDEL'A** Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają. Bardzo użyteczne dla Palących. Pudełko zawierające Pastylek sposób użycia takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka 808

WINO-CUKIERKI-KAPSULKI Dra VIVIEN na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywicy, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu, etc. Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania. WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera. 659 w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

Niebywale tanie zabawki 827

za złr. 2 wysyła pocztą **Dom towarowy „Imperial“ w Jarosławiu.**

Serya dla dziewcząt: 1) ładny fortepian 2) kuchnia z urządzeniem 3) karton naczynia niklow. 4) zegarek z łańcuszkiem 5) lalka „bebe“ 6) gospodarstwo: domek, drzewa, kury itp. razem zł. 2, opakowanie gratis.

Serya dla chłopców: 1) okręt ruchomy 2) karton wojska 3) zegarek z łańcuszkiem 4) karton farb 50 sztuk 5) armata do strzelania 6) kręgle do grania razem zł. 2, opakowanie gratis.

Do każdego zamówienia dołączamy kalendarz na r. 1905.

Hennolina roślinna tynktura na włosy. Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych. **Niezwykle łatwy sposób użycia.** Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana. Poleca Salon fryzyerski **R. WISKIDY**, Kraków, Plac Maryacki. 801 **Prospekty na żądanie. — Odsprzedającym rabat.**

Najpiękniejszym podarunkiem na gwiazdkę a zarazem **„ozdobą każdego pokoju!“.** Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych, 11.000 dywaników przed łóżka i 6.000 na okna, tak, że mogę wysłać wspaniały **Dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc, **po zł. 2·50 za zaliczką.** Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie — gdyż dywany te są grube i nie przypuszczają wilgoci. **Osłony przed okna** (z chenille) gęsto tkane o trwałych barwach, 125 cmt. szerokie, 194 cmt. długie, na obie strony jednakie, tylko po zł. 2·30 tak długo jak zapas starczy. 854 **Piękne dywaniki przed łóżka** tylko po 70 ct. za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Julius Hoitasch, Göding.** Nr. 39 (Morawa). Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. Tylko krótki czas!!! Tylko krótki czas!!!

Kawiarnia Amerykańska 68 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Banque Hypothecaire et de Prêts Franco-Anglaise Paris 20-22, Rue Richer. Paris

Udzielamy szybko i punktualnie:

Amortyzacya pożyczek *na 3½ i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do ¾ wartości szacunkowej na przeciąg czasu od lat 15 do 75.*

Osobiste pożyczki *na 4½ i 5% księżom, oficerom, państwowym i prywatnym urzędnikom, kupcom i przemysłowcom za i bez poręki na czas od lat 1 do 15*

Konwersya długów bankowych

Finansowanie i zamiany *przedsiębiorstw akcyjnych towarzystw.*

Korespondencya w języku francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim. Informacye bezpłatnie! 825

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

PROGRAM: od 1. do 15. grudnia:

1) Orkiestra. 2) Reklamograf. 3) „W sądzie“ krotochwila ze śpiewami. 4) Miss Juliana i Franco Callay, fenomenalni ręczni ekscentrycy. 5) Luisa Parré, śpiewaczka transformacyjna ze swym psem śpiewającym kuplety. 6) D. K. Thaark fenomenalny żongler ze swoim balansowo-transformacyjnym aktem, 7) Familia Morgan, fenomenalna gimnastyka parterowa. 8) Orkiestra. 9) Gusta Him, nadzwyczajna subretka. 10) Georg Gau, śpiewający August. 11) Familia Grebnieff, zadziwiający tancerze. 12) Ella Olsen, słynna duńska subretka. 13) Bracia Steffens, komiczni gimnastycy, zadziwiające skoki w koszach. 14) Bioskop Oesera.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Ogłoszenie.

Administracya Centralna fundacyi Stanisława hr. Skarbka ma **do wydzierżawienia z dniem 1 czerwca 1905**, zwykły młyn murowany o 4 kamieniach w mieście Rożniatowie na lat 6, względnie dłużej, stosownie do układu.

Oferty pisemne, zaopatrzone w 10% wadyum należy wnosić w godzinach urzędowych od 9 do 12 przedpołudniem do Administracyi Centralnej we Lwowie, gmach Skarbkowski I piętro drzwi nr. 12, do końca grudnia 1904, gdzie też o bliższych warunkach tej dzierżawy dowiedzieć się można. 829

Lwów dnia 29 listopada 1904.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 5 grudnia 1904 r. wylosowano:

4%owych **listów zastawnych**, umarzalnych w **40½** latach, K. **3,976.600** i

4%owych **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K. **9,102.600**.

Przez to ciągnienie zostały **wylosowane wszystkie** 4%owe listy zastawne, umarzalne w **40½** latach.

Wylosowane dnia 5. grudnia 1904 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. kwietnia 1905** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 5. grudnia br., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 5. grudnia br. z dniem **1. kwietnia 1905.**

Wiedeń, dnia 5 grudnia 1904.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński gubernator.

Suess generalny radca. *Pranger* generalny sekretarz.

853

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“ ul. Kopernika l. 7.

DO nabycia:

F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 k. — 50 h.
A. Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96 „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str. 408 „ 1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253 „ 1 — „
„ „Szkice“ 1 tom str. 253 „ 1 — „
„ „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom „ 2 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.